Nr. 166 Środa, 22 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Francja — Sowiety — Niemcy.

Prasa całego świata, zaprzątnięta od długiego szeregu tygodni wielkiemi wydarzeniami międzynarodowemi a więc najpierw zjazdem w Chequers, później sensacyjną propozycją prezydenta Hoovera w sprawie odroczenia długów międzypaństwowych, a wreszcie załamaniem się gospodarki niemieckiej, bardzo mało stosunkowo miejsca poświęcała innemu zagadnieniu, które w ostatnich czasach stało się nader aktualnem a mianowicie toczącym się od kilku tygodni rokowaniom między Francją a Sowietami. Inna rzecz, że chociaż rokowania te trwały przez czas dłuższy, żaden z dotyczących rządów nie ogłosił w tej sprawie ani jednego oficjalnego komunikatu i stąd wszelkie na ten temat dane opierać można było tylko na źródłach prywatnych.

I oto dopiero teraz donoszą z Moskwy o porozumieniu gospodarczem między Francją a Sowietami. Rząd sowiecki ogłosił dekret o uchyleniu ograniczeń skierowanych przeciw importowi towarów francuskich, które zostały wprowadzone w życie jako odpowiedź na zarządzenia francuskie przeciwko dumpingowemu importowi sowieckiemu. Równocześnie zaś „Journal Officiel" ogłosił rozporządzenie, uchylające przepisy, dotyczące kontroli eksportu sowieckiego do Francji.

Zasadniczem jest pytanie, co skłoniło Francję i co Sowiety do próby nawiązania pewnego bliższego ze sobą kontaktu. Po stronie Francji odgrywał niewątpliwie najważniejszą rolę fakt, iż Francja była niemal że jedynem wielkiem mocarstwem, które z Rosją nie znalazło nietylko politycznego, ale nawet i gospodarczego modus vivendi. Wprawdzie rokowania między obu rządami toczyły się jeszcze w roku 1926, nie doprowadziły jednak wówczas do pozytywnego wyniku. Inne natomiast większe mocarstwa, jak Wielka Brytanja, Niemcy, Stany Zjednoczone a zwłaszcza Włochy uzyskiwać poczęły coraz wygodniejsze drogi na rynki sowieckie, podczas gdy Francja mimo wielkich swych trosk o bilans handlowy, stała, zwłaszcza po wszczęciu ze strony Sowietów akcji dumpingowej, na uboczu. Zachodziła tedy poważna obawa, iż nie wchodząc zupełnie na rynek sowiecki ze swemi towarami, może ona rynek ten na korzyść konkurentów na zawsze utracić. Pozatem interesy naftowe Francji a przedewszystkiem rozwój francuskiego przemysłu rafineryjnego wymagał nawiązania bliższego kontaktu z naftą sowiecką.

Miała swe powody i Moskwa. Przedewszystkiem należy tu stwierdzić, że odbił się i na niej, jakkolwiek pozornie gospodarczo izolowanej, ogólny światowy kryzys. Gwałtowny spadek cen na rynkach światowych, szczególnie surowców, przekreślił w poważnej mierze handel sowiecki, oparty głównie na surowcach. Te trudności zaś łatwo mogły wpłynąć na opóźnienie się sowieckiego pięcioletniego planu i dlatego należało szukać i we Francji możliwości eksportowych. Pozatem odegrały tu swą rolę i względy polityczne. Związawszy się z Niemcami, nie zadowolili się jednakże politycy moskiewscy bezpieczeństwem na tym jednym odcinku. Chcąc się poświęcić na razie wyłącznie wewnętrznej rozbudowie Rosji, postanowili szukać bezpieczeństwa i na innych odcinkach. Zrozumieli, że Francja jest bezwzględnie tym czynnikiem, bez którego i poza którym nie rozegra się żadna kombinacja polityczna i przeto nie mogąc zjednać sobie Francji pod względem politycznym, postanowili związać ją przynajmniej taką siecią interesów finansowych i gospodarczych, aby nie mogła mieć swobody działań antyrosyjskich.

Niezmiernie ciekawą jest rzeczą, jak wobec tych kontaktów sowiecko-francuskich zachowują się Niemcy. Niemcy, które jak wiadomo, w ubiegłym miesiącu, przedłużyły na dłuższy okres czasu moc obowiązującą traktatu zawartego między Unją Sowiecką a Rzeszą Niemiecką z dnia 24 czerwca 1926, widzą w jakiejkolwiek normalizacji stosunków z Sowietami ze strony jakiegokolwiek państwa kres swych marzeń odwetowych. Możliwość t. zw. Locarna wschodniego jest ponurą perspektywą, która przeraża stale opinję niemiecką. Tak i obecnie snuje się poprzez szpalty prasy niemieckiej pytanie, czy kontrahent sowiecki nie ulegnie naciskowi kapitału francuskiego i nie da jakichś przyrzeczeń w sprawie zachodnich granic Polski. Bo istotnie wszystkie kroki Niemiec w stosunku do Rosji szły w tym kierunku, aby przy pomocy Bolszewji zaszachować Polskę. Rząd niemiecki zbroił Rosję zakładając tam fabryki broni i amunicji, nie pomny tego, że przewrót bolszewicki zagraża w daleko większej mierze Niemcom, aniżeli Polsce. Strach tedy opada opinję niemiecką na myśl, że w ślad za ewentualnym paktem sowiecko-francuskim, dojdzie do skutku takisam pakt sowiecko - polski oraz, że w takim razie antypolska polityka Niemiec nie będzie mogła liczyć na poparcie Rosji sowieckiej.

Oczywiście są to wszystko rozważania na bardzo — jak na razie — daleką metę. Bądź co bądź nie jest rzeczą wykluczoną, że Francja, rozpoczynając kontakt z Sowietami, spróbuje osłabić efekt rosyjsko - niemieckiego przymierza. Polska — jak to swego czasu podkreślił dobitnie Minister Zaleski na Komitecie Europejskim, — pragnie oprzeć stosunek ze wschodnim sąsiadem na trwałych podstawach pokojowego współżycia, nie może jednak zgodzić się na to, by stosunek Sowietów do Polski normowało dyktando z Berlina.

Z ostatniej chwili.

Straszny huragan nad Lublinem.

3 osoby zabite, 25 rannych. — Olbrzymie szkody materjalne.

Lublin, 21 lipca. (PAT) W dniu wczorajszym nad Lublinem szalał straszliwy huragan. Najbardziej ucierpiała prawa część miasta, gdzie huragan poczynił spustoszenia na przestrzeni kilku kilometrów. W tej części miasta orkan pozrywał dachy z domów. W parku Bronowickim wyrwane zostały wszystkie niemal drzewa z korzeniami. Most prowadzący w stronę Zamościa zawalony jest drzewami naniesionemi przez huragan. Słupy telefoniczne zostały połamane. O sile orkanu świadczy między innemi i to, że części żelazne przewodów telefonicznych zostały pogięte. Przy zbiegu ulic Zamoyskiej i Fabrycznej huragan porwał jadącego dorożkarza Bergmana i rzucił go na fabrykę. Bergman poniósł śmierć. Trzej pasażerowie, których wiózł, odnieśli ciężkie obrażenia. Wedle dotychczasowych obliczeń, kilkadziesiąt osób odniosło rany. Do pogotowia miejskiego przywożeni są ciężko ranni z okolic Lublina. W gmachu Kasy chorych przy ul. Bychawskiej wyleciały wszystkie szyby. Akcję ratunkową prowadzi wojsko i straż pożarna.

Lublin, 21 lipca. (PAT.) Wedle dalszych doniesień, szkody wyrządzone przez wczorajszy huragan są bardzo wielkie. Między innemi na stacji kolejowej przewróconych zostało 8 wagonów towarowych. Są też i inne uszkodzenia. W części miasta brak światła. Dworzec kolejowy i rzeźnię miejską zabezpieczyły oddziały wojskowe. Wiatr o niebywałej sile pozrywał dachy domów na peryferjach miasta, wywrócił autobus miejski, zwalił kilka kominów fabrycznych i powyrywał drzewa z korzeniami. Straty w ludziach wynoszą: 3 osoby zabite, 11 ciężko rannych oraz 12 lżej rannych. Straty spowodowane w samym Lublinie są bardzo znaczne.

W okolicach Lublina huragan wyrządził straty, które przedstawiają się następująco: W Zemborzycach zniszczonych zostało 22 gospodarstw, w Jakubówku 4 gospodarstwa, w Kolonji Zemborzyce 7 gospodarstw. We wsi Rotków zrujnowanych zostało 7 domów mieszkalnych, 5 stodół, zaś jedna osoba odniosła ciężkie rany a dwie lżejsze. We wsi Hajduki zrujnowanych zostało 22 gospodarstw. W majątku Tatary pod Lublinem huragan zniszczył budynki gospodarcze i część inwentarza.

Warszawa, 21 lipca. (PAT.) Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, p. Tadeusz Szubartowicz, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Lublina celem osobistego przekonania się o rozmiarach klęski, spowodowanej przez wczorajszy orkan, szalejący nad tem miastem.

Warszawa, 21 lipca. (PAT.) Wczoraj około godz. 18-tej przeszła nad Warszawą gwałtowna ulewa, która spowodowała częściową przerwę w ruchu kołowym.

Krwawe walki w Sevilli.

Sevilla, 21 lipca. (PAT). Spokój został wczoraj wieczorem częściowo przywrócony. Po mieście krążyło kilka wozów tramwajowych eskortowanych przez żołnierzy, członków gwardji cywilnej i policję. Strajkujący chcieli zająć jeden dworzec tramwajowy, spotkali się jednak z oporem straży. W kilku innych punktach miasta doszło do starć między strajkującymi a policją. Ogółem w wyniku zajść, które wydarzyły się w ciągu dnia, trzy osoby zostały zabite, 15 zaś odniosło rany, przeważnie ciężkie. Policja podjęła ostre zarządzenia. Późnym wieczorem aresztowano 130 osób oraz dokonano licznych rewizyj.

Kadyx, 21 lipca. (PAT). Przyszło tu do starć między socjalistami a członkami związków zawodowych, wiele osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Pensje urzędnicze w Niemczech.

Berlin, 21 lipca. (PAT). Wedle informacji prasy rząd Rzeszy przygotował nowy dekret na podstawie którego pensje sierpniowe urzędników w dniu 31 lipca br. wypłacone zostaną w połowie. Reszta pensji za sierpień wypłacona ma być dopiero 10 sierpnia.

Berlin, 21 lipca. (PAT). Wobec ustawicznego zmniejszania się wpływów podatkowych w ciągu ostatnich 5 tygodni, ogłoszony został nowy dekret prezydenta Rzeszy wprowadzający dodatki od zaległych podatków. Dekret postanawia, że począwszy od 1 sierpnia, od nieuiszczonych podatków będzie pobierany dodatek w wysokości 5% sumy zaległej w okresie dwu tygodni. Podatki prolongowane mają być oprocentowane od 5 do 12% rocznie.

Delegacja Sejmu śląskiego
u Ministra skarbu.

Warszawa, 21 lipca. (PAT). Dziś przyjęta była przez Ministra Skarbu Piłsudskiego delegacja Sejmu śląskiego z marszałkiem Wolnym na czele w sprawie udziału Skarbu śląskiego w ogólnych wydatkach państwowych. W czasie audjencji obecny był również Wojewoda Grażyński.

Briand — Laval.

Nikt już nie wątpi we Francji i poza nią, że era triumfów i sukcesów Briand'a skończyła się. Obecnie na politykę zagraniczną Francji wywiera decydujący wpływ premjer Laval, aczkolwiek w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay rządzi po dawnemu Briand.

Anschluss, wybór Doumer'a na prezydenta, manifestacje Stahlhelmu, budowa pancernika „B", moratorjum Hoover'a — wszystkie te wydarzenia są etapami przygasania aureoli, otaczającej Briand'a - polityka, Briand'a-pacyfistę. Aczkolwiek popierany jeszcze przez lewe centrum parlamentu i radykałów, traci przecież Briand swój autorytet dawniejszy, a jednocześnie coraz bardziej rośnie autorytet Laval'a, który de facto w obecnych rokowaniach paryskich z Niemcami, jak i przy obradach nad moratorjum, kieruje polityką francuską nazewnątrz.

Polityka Briand'a doznała jawnej już porażki ze strony finansowej po ogłoszeniu projektu Hoovera. Od tego czasu zaczęło się utrwalać przekonanie, iż plan Younga będzie pogrzebany, iż Niemcy po przerwie moratoryjnej, nie przystąpią do wykonywania dalszych spłat reparacyjnych. Tymczasem zaś Francja nie ma już żadnej gwarancji materjalnej w ręku po ustąpieniu z Nadrenji z wyjątkiem Zagłębia Saary, gdzie za 4 lata musi się odbyć plebiscyt.

Stanowczy opór, jaki Francja stawia obecnie żądaniom Niemiec w kwestji przyznania kredytów jest wyrazem zwrotu politycznego, zejściem z toru dotychczasowej ustępliwości.

Postępując tak, Laval ma za sobą większość parlamentu i nawet radykali opowiadają się bez zastrzeżeń za obecną linją polityczną.

Jeżeli Niemcy i rząd Brüninga natrafiły na trwały opór w swej polityce zagranicznej, jeżeli, pomimo faktycznie katastrofalnej sytuacji w Reichu, nie zdołał kanclerz Rzeszy wymusić na rządzie Laval'a zgody na ratunek kredytowy, zawdzięcza to w pierwszej linji nieufności, jaką posiały w Europie Niemcy swemi dążeniami do restauracji potęgi militarnej i do rewizji granic. Dlatego też linja polityczna Briand'a wygięła się pod naciskiem wydarzeń, a kierunek jej nadał nie tyle sam Briand, ile premjer Laval.

Od chwili przegranej w Wersalu osoba Briand'a zaczyna schodzić na drugi plan i zasuwać się w cień. Na arenie polityki międzynarodowej zajmuje on jeszcze miejsce honorowe, na samym froncie, ale wpływy jego już słabną. **R.**

Kryzys niemiecki — bez wpływu.

Warszawa, 21 lipca. (PAT). Związek polskich hut żelaznych ogłasza następujący komunikat: W związku z otrzymywanemi zapytaniami, Związek Polskich Hut Żelaznych stwierdza, że przerwa w czynnościach banków niemieckich na Śląsku nie wpłynęła na normalny bieg spraw handlowych hut, które z temi bankami były w styczności. Wobec przerwy w działalności banków niemieckich huty śląskie rozszerzyły swoje dotychczasowe stosunki z bankami polskimi, które w zadowalający sposób załatwiają wszelkie operacje kredytowe zgłaszane przez huty.

Tragiczny mecz bokserski.

Katowice, 20 lipca. (PAT). W sali hotelu „Swierklaniec" w Rybniku odbywał się mecz bokserski, urządzony przez miejscowego zawodowego boksera Józefa Wielena. Na wspomniany mecz zaproszono zawodowego boksera Ernesta Jokla z Król. Huty. Wielen walczył z Joklem przez 4 rundy z wynikiem dobrym, w piątej jednak rundzie uderzony przez Jokla upadł na ziemię i stracił przytomność. Odwieziono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł.

Polski samolot wylądował w Niemczech.

Bydgoszcz. 20 lipca. (PAT.) Dziś o godz. 17 wylądował w Pile polski samolot wojskowy z kpt. Turosieńskim i sierż. Wiśniewskim. Lotnicy lecieli z Koła do Torunia i wpadli w burzę, która zapędziła ich na zachód i całkowicie zdezorjentowała. Z powodu braku benzyny lotnicy zmuszeni byli wylądować na terytorjum niemieckiem w pobliżu Piły. Władze niemieckie aparat zajęły, lotników zaś internowały w jednym z hoteli w Pile.

Konferencja londyńska.

Przebieg wczorajszego posiedzenia wieczornego.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Dziś przed południem wyjechali z Paryża do Londynu ministrowie Laval, Briand, Flandin, Pietri, Poncet, Brüning, Curtius, Hymans i Francqui. W chwili odjazdu pociągu, wiozącego wzmiankowanych mężów stanu, tłum publiczności zgromadzony na peronie wznosił okrzyki: Niech żyje Laval, niech żyje pokój, niech żyje Francja, niech żyje Briand.

Paryż, 20 lipca. (PAT). W czasie przejazdu pociągu z Paryża do Calais premjer Laval w przedziale wagonu odbył przyjazną rozmowę z ministrami spraw zagr. innych państw. Briand, Fladrin, Pietri i Poncet uczestniczyli w tej rozmowie. Laval zatrzymał na śniadaniu wszystkich delegatów. Ministrowie Flandin i Pietri rozmawiali z kanclerzem Brüningiem szczegółowo na temat budżetu Rzeszy niemieckiej.

Londyn, 20 lipca. (PAT). O godz. 17.20 przybył tu pociąg, wiozący delegatów z Paryża. Od wielu lat na dworcu nie byli zebrani w tak wielkiej liczbie wybitni mężowie stanu. Kilkutysięczne tłumy, zebrane przed dworcem powitały delegatów oklaskami.

Przemówienia Mac Donalda, Lavala i Brüninga.

Londyn, 20 lipca. (PAT). Agencja Reutera podaje następujący przebieg dzisiejszej konferencji ministrów: Na wstępie Mac Donald powitał zebranych delegatów, poczem wskazał na przyczyny kryzysu, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Premjer francuski Laval złożył sprawozdanie ze spotkania ministrów w Paryżu i wyjaśnił nastroje, w jakich podjęto rozmowy między ministrami francuskimi i niemieckimi. Przedstawił również szczegółowo sytuację Francji w debatach, które właśnie rozpoczęto, wyrażając nadzieję co do lojalnej współpracy między Francją i Niemcami celem przywrócenia zaufania do kredytu światowego. Następnie zabrał głos kanclerz Brüning wyrażając wdzięczność z powodu dania mu możności odbycia rozmów w Paryżu, poczem przedstawił, popierając swe wywody danemi statystycznemi, sytuację finansową Niemiec i zarządzenia wydane celem pokonania powstałych trudności. Kanclerz niemiecki silnie podkreślił konieczność okazania Niemcom pomocy. Zabierając następnie głos Mac Donald oświadczył, że chwila obecna może stać się momentem zwrotnym w historji świata w dobrym lub złym kierunku. Jeżeli nie zdoła się znaleźć rozwiązania obecnego kryzysu, to nikt nie będzie mógł przewidzieć niebezpieczeństw finansowych i politycznych. Premjer brytyjski zreasumował w końcu wywody premjera Lavala i kanclerza Brüninga.

Londyn, 20 lipca. (PAT.) Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej rozpoczęło się o godz. 18'30 w gabinecie premjera w Izbie gmin. Początkowo przewodniczył Mac Donald. Premjer angielski zagaił posiedzenie obszernem przemówieniem, w którem zobrazował kryzys gospodarczy panujący na całym świecie, specjalnie uwzględniając stosunki ekonomiczne Niemiec i podkreślił, że zadaniem obecnej konferencji jest nietylko rozpatrzenie tych zarządzeń, które są konieczne aby wprowadzić w życie propozycje Hoovera, ale że trzeba obecnie rozpatrzeć i tę sytuację, która od tego czasu rozwinęła się w Niemczech. Premjer Mac Donald mówiąc o długach wojennych i reparacjach zaznaczył: Długi wojenne i reparacje nie są zobowiązaniami, które się licytują same. Podobnie, jak pożyczki inwestycyjne mogą one być wpłacone jedynie drogą eksportowania do swego kredytora towarów lub złota. W ten sposób wpłaty reparacyjne długów wojennych w okresie depresji go spodarczej przedstawiają specjalne trudności, gdyż świadomość, że te trudności istnieją osłabia zaufanie inwestora. Gdyby zagraniczny inwestor zachował swe normalne zaufanie do Niemiec, to wówczas pozycja Niemiec pozostałaby bezpieczna i nie mielibyśmy potrzeby zbierać się tu w takich warunkach. Chodzi więc o przywrócenie zaufania zagranicznego inwestora do Niemiec. Zagadnienie to posiada stronę zarówno polityczną, jak i finansową. Ale nasza konferencja ma się zająć tylko stroną finansową. Następnie premjer Mac Donald wysunął dwie alternatywy, jako zadania obecnej konferencji: 1) to znalezienie środków na udzielenie nowych pożyczek lub kredytów dla Niemiec. Nad tą sprawą radzono w Paryżu. Poinformowano mnie jednak, że istnieją trudności, które trzebaby było pokonać, zanim jakakolwiek pożyczka mogłaby na tutejszym rynku być uzyskana. Musimy się nad tą sprawą zastanowić. 2) Druga droga polegałaby na tem, aby wprost przystąpić do zagadnienia, czy drogą wzmocnienia wewnętrznej sytuacji Niemiec mo żemy dać zapewnienie stabilizacji Niemiec przed światem zewnętrznym tak, aby nietylko znaleźć środki prewencyjne przeciwko ucieczce kapitałów, ulokowanych obecnie w Niemczech, ale nawet umożliwić podwyższenie tych kapitałów.

Premjer Mac Donald zaznaczył, że oczywiście są pewne rzeczy, których zrobić nie można, albowiem opinja publiczna, wobec której delegaci poszczególnych krajów muszą być lojalni na to nie pozwala. Nie jesteśmy tu po to, aby zmuszać, albo poniżać, jesteśmy tu, aby zrozumieć, aby zagadnienia nasze rozpatrzeć, aby pamiętać o tem, jak ściśle w rzeczowych sprawach jesteśmy z sobą związani i od siebie zależni. Dlatego musimy

Ameryka wystąpi z nowym planem interwencji finansowej na rzecz Niemiec?

Berlin, 20 lipca. Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu, że wedle pogłosek, obiegających w kołach politycznych, Ameryka zamierza przedstawić w Londynie swój własny plan interwencji finansowej. Plan ten wyłączać ma ewentualne zawikłania polityczne.

Jak oceniają we Francji wyniki rozmów paryskich?

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Ogólne wyniki rozmów paryskich sprowadzają się na razie do zmiany tonu i nastroju w ustosunkowaniu sterników polityki niemieckiej do zasadniczego stanowiska Francji. Wyraźnie podkreślono w komunikacie, zredagowanym wspólnie, że Francja zastrzega sobie pewne rękojmie i środki uspokojenia politycznego jako warunek swej kooperacji finansowej. Dyskusja nad szczegółami rękojmi finansowych i środków uspokojenia politycznego, była o tyle — jak się zdaje — trudna do przeprowadzenia, że sam plan kooperacji finansowej nie zarysował się jeszcze dość wyraźnie wobec opozycji Anglji i Ameryki przeciwko długoterminowej pożyczce, opartej na realnych zastawach ze strony Niemiec. Konferencja londyńska ustali dopiero formę i rodzaj proponowanej przez anglosaskie sfery finansowe akcji. Rząd francuski zdecydowany jest w każdym razie utrzymać zarówno w Londynie, jak i w ewentualnych późniejszych pertraktacjach swoje stanowisko co do gwarancji, od których uzależniono udział kapitałów francuskich w przyszłej akcji międzynarodowej, wywołanej katastrofą Niemiec.

Paryż, 20 lipca. (PAT.) Dzisiejszy „Temps" pisze co następuje: Nie należy ukrywać, że rozmowy paryskie, jakkolwiek umożliwiły osiągnięcie do niosłego postępu moralnego, to jednak nie odpowiedziały całkowicie pokładanym nadziejom. Nie mniej wrażenie tych rozmów było dobre. Nie jest rzeczą możliwą doprowadzić do jakichkolwiek stanowczych konkluzji co do warunków lub gwarancji czynnej współpracy francusko niemieckiej dopóty, póki nie będzie osiągnięte porozumienie o pomocy finansowej, której odwrotną stronę winno stanowić polityczne uregulowanie zagadnienia. W tym względzie bramy stoją szeroko otworem. Spotkanie paryskie spowodowało odprężenie sytuacji. Niemcy, Anglja i Ameryka przekonały się, że bez działania solidarnego i bez zapewnienia na dłuższy okres czasu bezpieczeństwa zaufania i kredyt nie może się odrodzić.

wzajemnie się dostosować i zgodzić na coś takiego, co każdy z nas będzie mógł zabrać do naszych poszczególnych parlamentów, objaśnić i uzyskać zgodę na to, cośmy tu mówili.

Premjer podkreślił w końcu, że po śpiech jest wskazany i że dlatego jak najbardziej zastanowić się nad tem, co należałoby teraz zaraz zrobić. Możliwe jest, zaznaczył Mac Donald, że pomoc, której udzieli się Niemcom na zasadzie propozycji prezydenta Hoovera nie będzie dostateczna, ale jest to sprawa, którą możemy rozpatrzeć później.

Po przemówieniu Mac Donalda zabrał głos premjer Laval, który przedstawił przebieg zebrań w Paryżu i wyjaśnił w jakim duchu konwersacje były prowadzone. Premjer przedstawił stanowisko Francji w tych rozmowach.

Po nim zabrał głos Brüning, który potwierdził wywody Lavala i wyraził swoją wdzięczność dla rządu francuskiego za okazję, daną Niemcom prze dyskutowania w Paryżu spraw, związanych z obecnym kryzysem.

Posiedzenie zakończono o godz. 20.30.

Londyn, 20 lipca. (PAT.) Jak podaje agencja Reutera, kanclerz Brüning, składając swą deklarację na konferencji ministrów, podkreślił dwa warunki, jakie winny być dopełnione, a mianowicie: 1) należy położyć kres wycofywaniu kredytów zagranicznych i 2) pokrycie złota winno być zwiększone.

Ciągłe starcia w Niemczech

Berlin, 20 lipca. (PAT). Pod Głogowem doszło w niedzielę podczas zabawy ludowej do krwawego starcia między komunistami, Hitlerowcami i Stahlhelmowcami. Zdemolowano przytem doszczętnie gospodę. Właściciel jej w wieku lat 80 oraz trzej Hitlerowcy odnieśli ciężkie rany. Jeden członek Stahlhelmu został zabity uderzeniem butelki w głowę. Władze wszczęły w tej sprawie dochodzenia. Wczoraj doszło również do starcia w Poczdamie między Hitlerowcami i komunistami. 4 Hitlerowcy odnieśli rany. Policja dokonała licznych aresztowań. Do bójki doszło również w Nowej Wsi pod Berlinem.

O przyszłość Teatrów polskich.

Corocznie, w miesiącach letnich, tuż przed chwilą wyjazdu na wypoczynek po całorocznej pracy, wybucha we Lwowie i w innych miastach epidemicznie powrotna bolączka teatralna. W roku bieżącym przybrała ona katastrofalne rozmiary: zaciął się ZASP., ustępliwości nie okazują dyrektorzy teatrów, minął termin zawierania nowych kontraktów z rzeszą aktorską, stanęliśmy przed możliwością zamknięcia wszystkich teatrów w Polsce.

Czując widocznie nonsens podobnego stanu rzeczy, ZASP. zaprosił przedstawicieli warszawskiej prasy na konferencję prasową, celem oświetlenia sytuacji. Imieniem ZASP'u zabrał głos sekretarz jego, p. Bojanowski, i w dwugodzinnym przeszło referacie określił stanowisko ZASP'u wobec kwestji teatralnej.

Jedno z pism warszawskich podaje następujące sprawozdanie z jej przebiegu:

Onegdaj odbyła się w lokalu związku artystów scen polskich w Warszawie konferencja prasowa, na której p. Bojanowski — z ramienia zarządu głównego ZASP'u — referował przedstawicielom czasopism i dzienników stołecznych konflikt, jaki wybuchł, dość ostrą przybierając formę, pomiędzy związkiem dyrektorów teatrów i aktorami. Obie strony zajęły stanowisko nieprzejednane, ale ZASP. twierdzi, że gotówby podjąć rokowania w każdej chwili, jednak nigdy nie odstąpi od minimum swoich żądań, dotyczących minimum gaż, dwunastomiesięcznych umów i dodatków na „Dom Aktora". Zaznaczamy, iż pierwszemi ofiarami konfliktu padły teatry w Katowicach i Poznaniu. ZASP. zgłasza gotowość prowadzenia zrzeszeniowego zamykanych przez municypja teatrów i motywuje tę gotowość chęcią ratowania narodowych placówek.

Konferencji przewodniczył p. J. A. Hertz ze związku autorów dramatycznych. Rząd reprezentował dyr. dep. Sztuki w Ministerstwie Oświaty, prof. Władysław Skoczylas, który oświadczył, iż podejmie się medjatorstwa pomiędzy związkiem dyrektorów i związkiem artystów, o ile, oczywiście, będą widoki, że da się osiągnąć jakie porozumienie.

Takich widoków narazie ...

Dyrektorzy, jak zapewnia ZASP., pertraktować z nimi nie chcą. ZASP. myśli o organizowaniu własnych placówek teatralnych, a teatr — i aktorzy — cierpią z powodu niepewności sytuacji, jaka się wytworzyła u progu naszego sezonu.

Opinja prasy podzieliła się na dwa biegunowo przeciwne sobie obozy: Za ZASP'em i przeciw ZASP'owi. Najzawziętszym przeciwnikiem ZASP'u jest krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny", określający gospodarkę teatralną ZASP'u jako katastrofalną.

Wprost przeciwne stanowisko zajmuje warszawski „Robotnik":

Zgoda jest trudną — pisze on — wobec tego zwłaszcza, że dyrektorzy nie mają własnego związku, tylko blok, który tworzy się od czasu do czasu. Aktorzy są każdej chwili gotowi przystąpić do dalszych rokowań, lecz ze strony dyrektorów spotykają się z obojętnością. Czyżby dyrektorzy grali na przetrzymanie?

Lokaut przedsiębiorców zaczyna być gorszącym i nie da się już usprawiedliwić kryzysem finansowym wogóle, a teatralnym w szczególe. W tej ogólnej klęsce jedynym żywiołem czynnym i zabiegliwym o dobro teatru, okazują się związki zawodowe i po ich stronie będą sympatje publiczności.

Za Zasp'em oświadczył się również „Kurjer Warszawski": Zatarg między Związkiem artystów scen polskich a obudzonym na nowo do życia w poczuciu ważności chwili Związkiem dyrektorów, przybrał tak niepokojące rozmiary, że byt teatrów w Polsce zawisł, jak to mówią, na włosku. Nie mogąc rozstrzygnąć, jak należy ustosunkować się do sprawy teatrów, niektóre zarządy miast skorzystały skwapliwie ze sposobności i zawiesiły zupełnie działalność opery: tak stało się w Poznaniu i Katowicach, tych samych Katowicach, do których zjeżdża kilka razy w miesiącu na gościnne występy opera i dramat niemiecki z Bytomia.

Zarządy tych miast poszły po linji najmniejszego oporu: nie rozpatrując nawet ofert Związku artystów scen polskich, który w granicach dotychczasowej subwencji chciał nadal prowadzić operę, nie odpowiedziawszy nawet na akces Zasp'u — poprostu zdecydowały zamknąć teatry operowe na przyszły sezon, zapominając, że gdzie, jak gdzie, ale na Kresach zachodnich Rzeczypospolitej teatr jest nie tylko miejscem rozrywki, ale placówką społeczno - polityczną pierwszorzędnej wagi, instytucją państwową o charakterze wybitnie propagandowym. Jeżeli olbrzymia subwencja (coś około miljona złotych) nie wystarcza w Katowicach obecnemu dyrektorowi — to dlaczegóż nie chce się zgodzić, aby ciężar prowadzenia teatru podjęli inni — jak w tym wypadku — sami artyści z ramienia Związku.

„Kurjer" staje w obronie 10-groszowych dopłat na Dom Aktora, poczem atakuje silnie myśl skracania sezonu:

Ktoś wystąpił z niefortunnym projektem skrócenia bytu aktora o 2 do 4 miesięcy. Jest to nierealne i nieżyciowe. Jeżeli dyrektor teatru może przez 8—10 miesięcy uzbierać tyle, aby żyć z zysków później przez cały rok — aktor, pracując tylko kilka miesięcy w roku, nie może ze swej gaży (naogół bardzo niewygórowanej, jeśli się zważy wielkie wydatki na garderobę, nie zawsze pokrywane przez teatr) oszczędzić tyle, aby mu na cały rok życia wystarczyło. O t. zw. gwiazdach, których liczba jest znikoma, nie mówimy. Artyści tej kategorji, sami licząc się z możliwościami finansowemi teatrów, gotowi są do daleko idących ustępstw.

Ogólne życzenie jest jedno: Zatarg teatralny musi skończyć się najrychlej.

Prof. Dr. STANISŁAW ŁEMPICKI.

Dziejowa rola uniwersytetów polskich.

I.

Jest faktem, w dziejach umysłowości i kultury ustalonym, że uniwersytety odgrywały rolę niezwykle doniosłą w życiu społeczeństw i narodów europejskich. Rola ta, w wielkiej ilości wypadków, nie ograniczała się jednak do pełnienia zadań najprostszych i — zdawałoby się — najwłaściwszych; przeciwnie już od samych początków sięgała ona poza zakres pierwotnie naznaczony, w sfery dalsze, rozleglejsze.

Miały być uniwersytety ogniskami wiedzy i najwyższemi uczelniami, miały uprawiać naukę w jej rozmaitych gałęziach i przeszczepiać ją w umysły licznych rzesz swoich uczniów. To było zadanie ich pierwotne i w całym ciągu ich trwania najistotniejsze, a samo w sobie niewątpliwie ogromnej wagi.

Uniwersytety przecież nie chciały, nie mogły zamknąć się tylko w tych przyrodzonych swoich ramach. Szybko przekroczyły tą granicę i właśnie u źródlisk wiedzy zaczerpnęły natchnienia do lotów szerszych. Z murów szkolnych wydobywały się niejednokrotnie aspiracje uniwersytetów na arenę historyczną, bądźto z zdobywczym zapałem rozpowszechniając wyniki badań i wcielając je w życie, bądź też w poczuciu swego autorytetu podejmując ważne zagadnienia ogólnoeuropejskie, czy ogólnonarodowe, rzucając wpływowy swój głos na szalę spraw, dotyczących w jakimkolwiek stopniu dziedziny ducha.

Wielkie idee, które w pewnych okresach dziejów nurtowały czyto w całej społeczności europejskiej, czy tylko wśród pewnych narodów, znajdowały w uniwersytetach ożywcze swoje ogniska; stąd wywodziła się nieraz metryka nowych kierunków myśli i ducha, pod których działaniem odmieniało się następnie oblicze pewnego społeczeństwa czy społeczeństw.

Na poparcie takiego twierdzenia można przypomnieć szereg faktów, jak stanowisko Uniw. paryskiego w średniowieczu, rolę wielkiej rodziny uniwersyteckiej przed i w czasie soborów XV w., znaczenie niektórych szkół wyższych dla propagandy humanizmu i początków ruchu Oświecenia, udział uniwersytetów niemieckich w narodowo-religijnej reformacji, czy później w tzw. walce wolnościowej XIX w.

Wskutek takiego stanu rzeczy, stosunek uniwersytetów do społeczeństwa przybierał nieraz formy bardzo znamienne.

Nie był to tylko stosunek uczelni do pokoleń jej wychowanków, biorących od niej światło nauki i przygotowanie do pracy w pewnej dziedzinie spraw ludzkich; uniwersytety stawały się ważnym czynnikiem dziejowym, bo pełniły funkcję dawczyń kultury duchowej w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, co więcej były przewodniczkami społeczeństw czy narodów na drodze ku celom idealnym, związanym z ich dążnościami i przeznaczeniami.

Między uniwersytetem a społeczeństwem wytwarzała się niezwykle ścisła wzajemna korrelacja. Z współżycia ze społeczeństwem brała szkoła najwyższa siłę i rozrost swoich skrzydeł, czerpała tego ducha publicznego, który wpływał na rozszerzenie jej horyzontów, pogłębienie jej wysiłków. Naodwrót, dla narodu żywy kontakt z uniwersytetem bywał źródłem już nie tylko nauki i oświaty, ale wogóle wywyższenia dążności, zwarcia sił duchowych, skierowania ich w stronę najbardziej pożądaną.

Taki silny, czynny stosunek do życia narodowego, jego zagadnień i postulatów, — cechuje właśnie uniwersytety polskie, od ich zarania aż do czasów najnowszych.

W dziejach naszych szkół najwyższych jest to rys — jeden z najcharakterystyczniejszych i najbardziej indywidualnych; nadaje on duchowemu ich obliczu pewien szczególny wyraz, łączy je wszystkie — po przez odmienne czasy i ludzi — węzłem podobnych myśli i podobnego działania.

Historyczny przegląd faktów pozwoli rzucić jaśniejsze światło na poruszoną tutaj sprawę.

Kiedy Kazimierz W. zakładał w r. 1364 pierwszy uniwersytet polski — wzniosłe cele ogólnopaństwowe przyświecały jego fundacji. Król, prawodawca i organizator państwa chciał mieć w tej Najwyższej Szkole nie tylko siedlisko wiedzy, nie tylko „scientiarum praevalentium margaritam" (perłę nauk znakomitych); pragnął w niej widzieć — może za wzorem Karola IV — także wielkie seminarjum prawnicze, z którego wychodziliby przyszli doradcy i pomocnicy polskich monarchów w dziele budowania i porządkowania państwa. Stąd poszło nadanie uniwersytetowi charakteru włoskiego, prawniczego, przeznaczenie największej ilości katedr na wykład jurysprudencji rzymskiej.

Nie był to jednak cel jedyny. Współczesny dyplom miasta Krakowa, wydany in gratiam nowej szkoły, wspomina jeszcze o drugim celu: o misji polskiej względem sąsiednich pogan i schizmatyków, a więc o niesieniu katolicyzmu rzymskiego i kultury zachodniej na rubieże sąsiedniego Wschodu.

Wiemy, że dalekosiężny zamysł ostatniego Piasta nie doczekał się pełnej realizacji, że dzieło jego uniwersyteckie zamarło, równocześnie niemal z jego zgonem.

Nie przepadły atoli górne idee, wiązane przez monarchę polsk. i jego doradców z zadaniami pierwszej najwyższej szkoły narodu, nie przepadł zwłaszcza i nigdy już nie miał zejść z pola program pozyskiwania Wschodu dla kultury zachodniej, włożony na

Małopolska Wschodnia
jako teren wycieczkowy.

Tereny wycieczkowe i turystyczne w Małopolsce Wsch. przedstawiają dzisiaj skalę olbrzymich możliwości pod wszelkiemi względami. — Każdy znajdzie to, czego pragnie.

Niektóre tereny są dostępne, pełne wszelakich udogodnień, inne znowu dzikie, pierwotne, dają turystom wrażenie obcowania z nietkniętą przyrodą górską. Z tych też powodów popularność wycieczek w nasze strony wzrasta z roku na rok. I obecnie spotyka się już na szlakach wycieczkowych nietylko samotnych turystów, ale i grupy po kilka i kilkanaście osób.

W dużej mierze do rozwoju turystyki przyczyniło się Polskie Tow. Tatrzańskie, które idzie na rękę olbrzymim rzeszom wycieczkowców, a przytem i samo organizuje co tygodnia, względnie dwa razy na tydzień, wycieczki w góry.

W naszej połaci kraju — zasługują przedewszystkiem na uwagę Gorgany. Pasmo dzikie, bezludne — o najlepiej zachowanym charakterze pierwotnym. Najpiękniejszą częścią tego pasma są t. zw. Gorgany Centralne, położone w dorzeczu rzeki Łomnicy.

Punktem wyjścia w Gorgany są miejscowości, Osmołoda, Podlute i Darów; dojeżdża się do nich kolejką tartaczną z Broszniowa (linja kolejowa Stanisławów—Stryj). Stamtąd prowadzą już szlaki turystyczne na najwyższe szczyty Gorgan, a to: Sywulę (1835) z ciekawemi okopami na szczycie (pozostałość wojny światowej), i Popadję (1734), uchodzącą za najpiękniejszy punkt widokowy w Gorganach. Pozatem we wschodniej części pasma zasługują na uwagę dosyć niedostępna Doboszanka (1757) i Chomiok (1544), skąd roztacza się piękny widok na pasmo górskie Czarnohory. (Na Chomiak można wejść również z letniska Podleśniów, leżącego w dolinie Prutu).

Z innych osobliwości Gorgan, warto zwrócić uwagę na wodospady Buchtowiec i Salatruk w dorzeczu Bystrzycy Nadwórniańskiej.

Dalszym terenem wycieczkowym w Małopolsce Wschodniej są t. zw. Beskidy Huculskie. Są one oddzielone od Gorgan doliną Prutu. W dolinie Prutu rozsiadły się liczne letniska; wykazują one olbrzymią żywotność — zwłaszcza Jaremcze, Tatarów i Worochta rozwinęły się ostatnio i gromadzą rok rocznie olbrzymie rzesze gości. — Beskidy są nader interesujące, nietylko jako teren wycieczkowy, ale również jako teren etnograficzny. Ludność tutejsza nadzwyczaj oryginalna, o charakterze zupełnie odrębnym — t. zw. Huculi, zasługuje na specjalną uwagę. Wprawdzie w okolicy letnisk już zepsuta wpływami „cywilizacji" — mimoto możemy jeszcze zobaczyć oryginalnych Huculów, poznać ich życie, obyczaje oraz na wysokim stopniu stojący przemysł artystyczny.

Trzeba się tylko wybrać w serce Huculszczyzny — do Żabiego. A wycieczki w te strony są obecnie ułatwione. Dwie mamy drogi do stolicy Huculszczyzny. Ze Stanisławowa do Kołomyji — Kosowa a potem szosą do Żabiego, względnie o ile przebywamy na letnisku, szosą z Worochty do Żabiego. Mamy też drogę wodną, a to tratwami Czeremoszem z Burkutu do Żabiego.

Dalszym terenem jest Czarnohora, która łączy się z Beskidami Huculskiemi od południa. Teren czarnohorski — nie nastręcza turystom żadnych trudności. Większość wycieczek z Czarnohory dąży na Howerlę (2058), szczyt kopulasty, łatwo dostępny. Z Howerli można przejść na stronę czeską, gdyż ta część pasma objęta jest konwencją turystyczną polsko-czecho-słowacką.

Z doliny Prutu można jeszcze urządzać małe wycieczki — z Jaremcza na Makowicę, Glorietkę, do Komór Dobosza, Wodospadu Prutu, z Jamnej na Jawornik, z Mikuliczyna do cudnego wodospadu Kapliwiec i w. inn.

Wycieczki te nie wymagają żadnej specjalnej wprawy, czy też przygotowania — wystarczy zdrowy organizm i pewna doza wytrzymałości.

I warto zwiedzać nasze góry, gdyż tak pięknych niewiele mamy w Europie.

I. Dem.

Jakie są możliwości emigracyjne?
Krótka informacja dla osób pragnących emigrować.

Wszystkie kraje imigracyjne obecnie wydatnie ograniczyły, czasowo lub na stałe dopływ nowych rzesz emigrantów. Niektóre z nich zezwalają na wjazd pewnym tylko kategorjom emigrantów lub wprowadzają różne formalne utrudnienia. I tak np.:

1. **Do Stanów Zjednoczonych** mogą emigrować w zasadzie tylko żony obywateli amerykańskich i ich dzieci, przyczem Konsulat Amerykański nawet tej kategorji emigrantów czyni trudności, starając się stwierdzić w każdym poszczególnym wypadku, czy ci obywatele amerykańscy mają dostateczne środki, ażeby sprowadzonych do siebie krewnych utrzymać. Podobnie rzecz się ma z osobami urodzonemi w Ameryce przy wydawaniu im, przed wyjazdem, amerykańskich paszportów.

Dokładnej kontroli podlegają paszporty i permity reemigrantów i turystów, przyjeżdżających do Polski na okres jednego roku w celu odwiedzenia kraju lub krewnych. Również ściśle przestrzega się, ażeby osoby, które uzyskały obywatelstwo po dłuższym pobycie w Ameryce, nie przebywały poza granicami Stanów Zjednoczonych dłużej, jak dwa lata, w razie bowiem przekroczenia tego czasokresu, tracą oni uzyskane obywatelstwo amerykańskie, a co za tem idzie i prawo powrotu.

2. **Kanada** udziela zezwoleń na wjazd tylko żonom i dzieciom (do lat 18-tu) kanadyjskich farmerów, wydając specjalne permity, przyczem w roku bieżącym te zezwolenia są wydawane w ograniczonej liczbie.

Pozatem mogą powracać reemigranci, których pobyt w Polsce nie przekroczył roku, przyczem jeśli w Kanadzie przebywali krócej niż lat pięć muszą wykazać się posiadaniem 100 dolarów i potrzebnej kwoty na bilet kolejowy z portu w Kanadzie do miejsca zamieszkania.

3. **Brazylja** — imigracja jest możliwa dla osób, które otrzymają imienne wezwania, wystawione przez odpowiednie władze brazylijskie. Poza tem bez ograniczeń mogą wyjeżdżać rodziny rolnicze na kolonję „Orzeł Biały" w Espirito Santo.

4. **Emigracja do Argentyny** jest możliwa tylko dla tych osób, które otrzymają stamtąd affidavity lub zapewnienie, że uzyskają po przyjeździe pracę, jak również dla rolników w ramach kontyngentów, wyznaczanych co pewien czas przez Urząd Emigracyjny.

5. **Emigracja do Urugwaju**, nie podlega w zasadzie żadnym ograniczeniom, wystarcza bowiem wykazanie się przy wyjeździe posiadaniem 50 dolarów amerykańskich, jeśli chodzi o samotnych pracowników fizycznych i 300 dolarów amerykańskich w odniesieniu do rodzin z dziećmi.

6. **Pozostałe kraje Ameryki Południowej i Środkowej** — emigracja możliwa tylko na zasadzie imiennych wezwań wystawionych przez władze emigracyjne danych państw.

7. **Do Francji** mogą wyjeżdżać robotnicy rolni zarejestrowani i zarekrutowani przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w ramach miesięcznych kontyngentów, albo robotnicy, którzy otrzymają imienne wezwania (kontrakty pracy) od pracodawców, potwierdzone przez francuskie Ministerstwo Pracy względnie Rolnictwa i najbliższy konsulat polski.

Informacyj bardziej szczegółowych, oraz pomocy przy wyrabianiu dokumentów udziela wszystkim emigrantom bezpłatnie Syndykat Emigracyjny (Centrala — Warszawa, Marszałkowska 124) oraz Oddziały i Agentury prowincjonalne.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

WIEDEŃ. **Robotnicza olimpjada.** W czwartek, 23 bm. rozpoczynają się w Wiedniu robotnicze igrzyska olimpijskie. Pierwszym przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja Estonji. W razie wygranej, co zresztą nie ulega wątpliwości, gdyż drużyna estońska, bawiąc w Warszawie, przegrała ostatnio z drużyną polską w stosunku 2 : 4, reprezentacja Polski spotka się w drugiej rundzie ze zwycięzcą meczu Niemcy - Holandja. Wynik tego spotkania jest dla nas niepewny, nie wiemy bowiem nic pewnego o klasie obu tych drużyn.

BUDAPESZT. **Historja z murzynem.** Wydarzył się tu niebywały fakt. Do Budapesztu przybył dr. Gastello, murzyn z Kuby, zatrzymując się w jednym z hoteli. Po kilku dniach zarząd hotelu wydał zakaz wstępu dr. Castello do łaźni hotelowej, motywując swój krok protestem Amerykanów, zamieszkałych w hotelu, którzy zagrozili, że w razie wpuszczenia murzyna do łaźni, opuszczą natychmiast hotel. Dr. Castello zgłaszał się codziennie do kasy łaźni, żądając biletu, a gdy odmawiano mu jego wydania, protestował za każdym razem. Wreszcie sprawa oparła się o prezydjum miasta, do którego hotel i łaźnia należą. Władze miejskie poleciły cofnąć wzmiankowany zakaz wobec tego, że na Węgrzech nie istnieje ustawa, skierowana przeciwko murzynom.

RZYM. **Fala gorąca.** Upały trwają w dalszym ciągu. Przeciętna temperatura w cieniu wynosi w Rzymie 34 stopnie, to znaczy więcej, niż w Trypolisie, gdzie maksimum wynosi 30—31 st., a mniej niż we Florencji, gdzie dochodzi obecnie do 35 st.

DYNABURG. **Szkody wyrządzone przez burzę.** Wczoraj przeszła nad Dynaburgiem burza. Poprzedzający burzę huragan wywrócił w mieście kilka słupów, podtrzymujących przewody elektryczne, pogrążając jedną z dzielnic miasta w ciemnościach. W miejscowości letniskowej Pohulanka, odległej od Dynaburga o 6 km., huragan zerwał 4 dachy z will, zamieszkałych przez letników oraz wywrócił kilka starych drzew. W twierdzy dyneburskiej, odległej od miasta o 3 km., wskutek burzy gradowej wybitych zostało przeszło 1000 szyb.

CAIRO (Stan Nowy Jork). **Unieszkodliwienie szajki bandyckiej.** Policja przy współudziale detektywów aresztowała 8 osób, które wedle wszelkich oznak przygotowywały plan zamordowania Jacka Diamonda. Wraz z aresztowanymi zabrano ponad 30 karabinów magazynowych i rewolwerów.

NANKIN. **Zbombardowane miasto.** Miasto Ningtu w prowincji Kiang Si przeżyło wszystkie okropności wojny współczesnej. Wojska rządowe, prowadzące akcję przeciwko bandytom i komunistom, zaatakowały miasto oddziałami piechoty i samolotami. Po 12 godzinach zaciętej walki, oddziały rządowe wkroczyły do miasta, z którego zostały tylko zgliszcza. Jest to druga z trzech fortec komunistycznych, zdobytych przez wojska rządowe.

Obóz przysposobienia Kobiet.

Katowice, 20 lipca. (PAT). W niedzielę 19 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie stałego obozu Przysposobienia Wojskowego kobiet do obrony kraju w Istebnej. Na uroczystość tę przybył z Katowic Wojewoda Grażyński, Wicewojewoda Saloni, prezes dyr. kolei inż. Niebieszczański, gen. Przeździecki, oraz reprezentacja zarządu głównego z Warszawy. O godzinie 11 przybył do obozu P. Prezydent Rzplitej ze świtą. Po powitaniu przed wejściem do obozu P. Prezydent udał się do ołtarza, gdzie ks. kanonik Grimm odprawił nabożeństwo. W końcu odbyła się defilada hufca przed P. Prezydentem. Po zwiedzeniu szczegółowem obozu P. Prezydent uczestniczył we wspólnym obiedzie polowym.

barki polskiego uniwersytetu.

W promieniach tej myśli rodzi się w 40 lat później „Universitas Jagellonica", najdroższe dziecię andegaweńskiej królewny i króla-neofity. „Jako nas wola przedwiecznego Ojca — czytamy w dokumencie fundacyj Jagiełły — wyprowadziła z mroków pogaństwa i wywieść raczyła na piedestał królewskiego dostojeństwa, tak tedy i my, wszystkie nasze najgłębsze usiłowania postanowiliśmy skierować ku temu, aby mieszkańców i poddanych ziem litewskich, dawnych współtowarzyszów naszych w ciemności błędów, — przemienić w synów światłości, a to z pomocą mężów mądrych i nauki pełnych, których rada byłaby zarazem podporą królewskiego tronu, których dzielna czynność umacniałaby i zbawiennie pomnażała Rzeczpospolitą".

W odmiennem uszeregowaniu widnieją tu znowu obie wytyczne z przed pół wieku; tylko, że teraz, po wielkiem dziele Unji, sprawa duchowego podboju nowych obszarów dla Kościoła i cywilizacji, wysunąć się musiała, siłą faktu, na miejsce naczelne.

Początkom Szkoły Krak. przewodniczy ta jagiellońska myśl o uchrześcijanieniu i oświeceniu Wschodu — bez przerwy. Powtarza ją król w r. 1401. przy inkorporacji prebend kościoła św. Florjana do uniwersytetu, akcentują ją pierwsi dobrodzieje krakow. „studjum", ofiarodawcy nowych beneficjów, ustanowiciele pierwszych burs. „Wije się ona — pisze prof. Morawski — jako nić złota przez wszystkie akta uniwersyteckie tych czasów, prześwieca w rozlicznych dokumentach i fundacjach i daje całej szkole podniosły piedestał wielkiej historycznej doniosłości".

Pod znakiem tej idei, podjętej samodzielnie przez uniwersytet z głębokiem zrozumieniem jej dziejowej wartości, odbywa się też niebawem na soborze powszechnym w Konstancji wielki proces, wytoczony Zakonowi Krzyżackiemu przez rektora uniwersytetu Jagiell., Pawła Włodkowica z Brudzenia, jako przedstawiciela Polski: O dzieło nawracania tu chodzi, o hasła i sposoby, których w tem dziele wolno i należy się trzymać. Stają naprzeciw siebie 2 światy: krzyżacko-germański i polsko-łaciński, i oto z jej reprezentanta polskiego uniwersytetu, w kilkanaście zaledwie lat po jego zaistnieniu, — pada pełen świadomości protest przeciwko metodom niemieckiego rycerza-kulturträgera, a równocześnie zjawia się oryginalna polsko-uniwersytecka teorja tolerancji wobec niewiernych i pokojowego zjednywania ich dla Kościoła i rzymsko-łacińskiej kultury. A stanowisko to znajduje pełne uznanie w oczach romańskiego świata, w oczach ludzi takich, jak kardyn. Zabarella i Jan Gerson.

Poczucie misji cywilizacyjnej, wykonywanej w służbie interesów ogólnopaństwowych, ożywia też uniwersytet krakowski i dalej, przez cały wiek XV-ty.

Co więcej, Szkoła Jagiell. występuje niejednokrotnie w roli przewodniczki narodu i inspiratorki państwa w tej mierze.

Świadczy o tem szereg ówczesnych działań uniwersytetu: jego usiłowania w sprawie ścisłej unji Kościoła Wschod. z Rzymem, w duchu przeciwnym ustępstwom soboru florenckiego, — cała druga zagraniczna kampanja Pawła Włodkowica przeciw Krzyżakom po r. 1420., — dalej walka uniwersytetu z Hussytyzmem, który mógł paraliżować misję Polski na Wschodzie, wreszcie niektóre występy Polaków w Bazylei lub działalność mistrzów krak. przy boku Kazimierza Jagiell. w okresie pokoju toruńskiego z Zakonem.

A obok tego, inna strona tejże misji: napływ Litwinów i Rusinów na uniwersytet krak., pojawianie się pierwszych rodów litewskich i ruskich w jego matrykułach, — a potem odpływanie tych ludzi, wykształconych już i natchnionych duchem uniwersytetu, na Wschód, na wybitne stanowiska kościelne i świeckie.

Niepodobna omawiać tutaj szczegółowo uczestnictwa uniwersytetu w pozyskiwaniu Litwy i Rusi dla Zachodu; nie było ono wolne może od pewnych ostrości, od pewnego przegorliwienia sprawy; nagół wyczuwało jednak dobrze niebezpieczeństwo, grożące od Moskwy, potępiało drogę półśrodków i niedociągniętych kompromisów; w każdym razie, tej idei poświęcają jeszcze u schyłku XV w. siły swoje dwaj najtężsi profesorowie szkoły jagiellońskiej: ona to prowadzi na Litwę głośnego teologa i filologa, Jana Sakrana z Oświęcimia, dla niej porzuca na zawsze ukochaną astronomię mistrz Kopernika, Wojciech Brudzewski, odchodząc, jak cichy mnich na dwór biskupi do Wilna.

(C. d. n.).

KRONIKA

LIPIEC
21
Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Daniela.
Gr.-kat. Prokopija

Wschód słońca g 3 m 38
Zachód „ 19 m 22
Długość dnia g 16 m 9

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, dnia 21 bm. nieczynny.

Środa, dnia 22 bm. nieczynny.

Czwartek, dnia 23 bm., o godz. 8 wiecz.: „Gołębie serce“, sztuka Galsworthy‘ego. (Występ teatru „Ateneum“.)

TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

Cztery występy Stefana Jaracza. Już w nadchodzący czwartek, dnia 23 b. m., ujrzymy Stefana Jaracza w popisowej roli malarza Welwyna w sztuce Galsworthy‘ego „Gołębie serce“. Oprócz Jaracza, w sztuce tej występuje cały zespół głośnego teatru warszawskiego „Ateneum“. Galsworthy porusza w „Gołębiem sercu“ zagadnienie filantropji i jej bankructwa w państwowej, kościelnej i prywatnej postaci, rozwijając temat na tle scen nader żywych i nie pozbawionych specyficznego humoru. Teatr „Ateneum“ przybywa do Lwowa specjalnemi wagonami z pełnym kompletem dekoracyj, w których sztuka ta była grana w Warszawie. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Wielkim, początek o godz. 8 wieczorem. Bilety w cenie od 1—7.50 zł. nabywać już można w kasach zamawiań.

„Wesoły Wieczór“, stołeczna scena rewjowa, zawita do Lwowa w dniu 1 sierpnia na parotygodniową gościnę. Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Wielkim.

L. Lawiński i L. Fuchs, znakomici artyści teatru „Qui Pro Quo“, po sukcesach lwowskich — korzystając z ferji letnich, organizują na czele swego zespołu cykl wieczorów w szeregu miast i zdrojowisk małopolskich, gdzie zaznajomią publiczność z wszystkiemi przebojami swego przebogatego repertuaru. Pierwszy występ Lawińskiego i Fuchsa odbył się wczoraj w Przemyślu; dziś obaj artyści gościć będą w Drohobyczu, jutro zaś w Truskawcu. Następnie odwiedzą kolejno: Tarnów (23), Krynicę (24 i 25), Szczawnicę (26) i Kraków (27 i 28 b. m.). W tournee towarzyszy tej kapitalnej dwójce aktorskiej w charakterze akompanjatora znany kompozytor prof. A. Piotrowski z Warszawy.

SALA COLOSSEUM.

Wtorek, 21 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Koło się kręci“. Premjera.

Środa, 22 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Koło się kręci“.

Czwartek, 23 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Koło się kręci“.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Wielki podwójny program. „Paryżanka“ Jack Buchanan i Mascotte.

CASINO: „Marynarz szuka miłości“.

CHIMERA: „Walc naddunajski“.

COLOSSEUM: „Fanfary miłości“ oraz „Policmajster Tagiejew“.

KOPERNIK: „Wiosna w Praterze“ oraz **„Napowietrzni Piraci“.**

LEW: „Strajk żon“ i „Największa namiętność“.

MARYSIEŃKA: „Wiosna w Praterze“ oraz „Napowietrzni Piraci“.

OAZA: „Krew na piasku“, Rudolf Valentino.

PALACE: „Za kulisami teatru“, 100% dźwiękowiec oraz wspaniałe dodatki.

PAN: „Załoga śmierci“ Lous Wohlhelm oraz Buster Keaton.

PASAŻ: Albertini „Rinaldo Rinaldini“ oraz Maciste „Olbrzym gór“.

PROMIEŃ: „Żelazna maska“.

STYLOWY: „Bez serc“, bez duszy“ oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA (dźwięk.): „Podcięte skrzydła“.

OLYMPJA (dźwięk.): „Maski“ (dramat).

ŚWIT (niemy): „Pogromca chmur“ (dramat) i „Jedynaczka pułku“.

UCIECHA (ludowe): „Metropolis“.

Prezes Izby skarbowej I. we Lwowie, dr. Tadeusz Polak, rozpoczął w dniu 20 b. m. sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Prezes Izby Skarbowej II, Michał Brzecki rozpoczął z dniem 13 b. m. 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby Skarbowej sprawować będą do dnia 31 lipca b. r. włącznie zastępca prezesa, naczelnik Wydziału II, Henryk Weinert, zaś od dnia 1 sierpnia b. r. naczelnik Wydziału IV, Otton Koppel.

Zamknięcie VI. narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie.

Wczoraj o godz. 18-tej odbyło się na Strzelnicy reprezentacyjnej przy ul. Kleparowskiej zamknięcie VI. Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych, które stanowią eliminację do zawodów o mistrzostwo świata. Zamknięcie zawodów odbyło się w obecności przedstawicieli władz z dowódcą O. K. gen. Popowiczem i wiceprezesem komitetu organizacyjnego ppułk. Ostrowskim na czele.

Do zebranych przemówił gen. Popowicz, który następnie wręczył mistrzom Polski, oraz zawodnikom którzy zajęli miejsca do 6-go włącznie, dyplomy. Następnie przy dźwiękach Hymnu narodowego i strzałów armatnich opuszczono z masztu flagę państwową na znak zakończenia zawodów.

Mistrzostwo Polski uzyskali w poszczególnych konkurencjach:

karabin wojskowy: mjr. Jan Wrzosek 9 p. p. Leg.,

karabin dowolny: Zygm. Rutecki W. K. S. Legja,

pistolet wojskowy: kpt. Adolf Kalinowski 18 p. p.,

pistolet dowolny: Tad. Kubalski H. K. S. Ł.,

karabin malokalibrowy: kpt. Stanisław Lewiński 35 p. p.,

strzelanie olimpijskie: kpt. Józef Różański 4 p. p. Leg.,

strzelanie do jelenia, strzał pojed.: Eustachy Barański,

strzelanie do jelenia, strzał podw.: inż. Aleksy Ostrowski,

strzelanie do rzutków: Wacław Goliszewski,

strzelanie z łuku dla pań: Marja Królówna (Sokół),

strzelanie z łuku dla panów: Jan Choina (Zw. Strz.).

Tytuł króla kurkowego uzyskała na r. 1931 rekordzistka Polski w strzelaniu z łuku Janina Kurkowska (Rodzina Wojskowa).

Tytuł najlepszej łuczniczki Polski w klasie junjorów zdobyła Helena Maciejewiczówna.

Tytuł najlepszego łucznika Polski w klasie junjorów zdobył Zygmunt Truszkowski (H. K. S. Ł.).

Szczegółowe wyniki, oraz nazwiska osób, które zostały zakwalifikowane do obozu treningowego, będącego przygotowaniem do mistrzostw świata, zostaną podane w dniu jutrzejszym.

Morderstwo w Mostach Wielkich.

W nocy z soboty na niedzielę został skrytobójczo zamordowany w Mostach Wielkich rachmistrz gminny, 32-letni Grzegorz Malicki. Siedział on w izbie swego domu i czytał gazetę, gdy strzał oddany doń z za okna trafił go w pierś i powalił na ziemię. Sprawca znikł w ciemnościach nocy. Wezwany dr. Hirsch po opatrunku polecił rannego natychmiast odwieźć do szpitala do Żółkwi. Malicki jednak już w ciągu drogi wyzionął **ducha.**

W sprawie morderstwa Malickiego, policja rozpoczęła dochodzenia. Przypuszcza się możliwość zabójstwa na tle politycznem, zmarły bowiem — jakkolwiek Rusin i religji grecko-katolickiej — był lojalnym obywatelem polskim.

Napad rabunkowy na przekupkę.

Wczoraj nad ranem na przechodzącą ul. Kętrzyńskiego handlarkę jarzyn, Marję Gładysz (Bilińskich 56), napadło 4 osobników. Jeden przytrzymał przekupkę za fartuch, pozostali poczęli się domagać wydania im pieniędzy. Nie pomogły zapewnienia Gładyszowej, że pieniędzy nie posiada, złodzieje zabrali się do skrupulatnej rewizji. Spłoszyło ich dopiero skrzypnięcie bramy kamienicy nr. 58, którą właśnie otwierała dozorcowa.

Przechodzący w tym czasie ulicą Kętrzyńskiego posterunkowy Dzierzyk puścił się w pogoń za uciekającymi opryszkami. Oddał za nimi kilka strzałów, wszystkie jednak chybiły. Dopiero nadbiegający z przeciwnej strony post. Zieliński przytrzymał jednego z uciekających. Był nim 18-letni Adam Szmigielski, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Dostał się on za kratki aresztu policyjnego.

Król paradoksów w Warszawie.

O czem Bernard Shaw rozmawiał z dziennikarzami warszawskimi?

Jak to już donieśliśmy we wczorajszym numerze, w drodze z Londynu do Moskwy zatrzymał się w Warszawie znakomity pisarz angielski, Bernard Shaw. Shaw jedzie do Rosji sowieckiej na zaproszenie rządu bolszewickiego. Wraz z nim jadą tam lord i lady Astor, lord Lothian, mrs. Gertrud Elly i mr. Bennet.

Aczkolwiek pisarz angielski z zasady odmawia odpowiedzi na stawiane mu przez dziennikarzy pytania i stroni od wszelkiego rodzaju interwiewistów, to jednak tym razem nie udało mu się to i musiał coś odrzec, gdy go dziennikarze warszawscy przychwycili na dworcu.

Jeden z dziennikarzy zaczął od tego, że złożył 75-letniemu Shawowi gratulacje z powodu zbliżającej się rocznicy jego urodzin, a Shaw na to:

— Właśnie dlatego uciekłem z Anglji; nie znoszę tego rodzaju powinszowań i uroczystości.

Na uwagę, że bolszewicy z pewnością starają się go pozyskać dla siebie, Bernard Shaw odpowiedział nieco enigmatycznie:

— Przed urodzeniem Lenina znałem już teorję Marksa.

Pobyt swój w Moskwie oblicza Shaw na 10 dni, dodając przy tem, że postara się ukryć datę swego przejazdu przez Warszawę, żeby uniknąć nowego spotkania z dziennikarzami.

Szczegółik, mogący zainteresować wielbicieli talentu Shawa: W trakcie rozmowy z dziennikarzami polskimi, przyznał się Shaw, że ma na warsztacie nową sztukę teatralną, której dał tytuł: „Zbyt prawdziwe, by było dobre“.

Pod autem. W Sygniówce koło fabryki „Merkury“ szybko jadące prywatne auto o niewiadomym numerze, najechało na 24-letniego szewca Dmytra Ilkowa. Doznał on silnego wstrząsu mózgu i wielu potłuczeń.

Bójka na siekiery. Mieszkanki Lewandówki Janina Sałamaj i Katarzyna Mryc, podczas gwałtownej sprzeczki chwyciły za siekiery i rzuciły się na siebie, zadając sobie nawzajem szereg ran ciętych. Pogotowie ratunkowe udzieliło obu zapaśniczkom pierwszej pomocy.

Płonące trzciny. Około godz. 11.30 nieznany sprawca podpalił trzciny na stawie obok cegielni w Sygniówce. Szkodę — narazie nieustaloną — poniósł dr. Bober.

Umysłowo chory Samuel Dawid Goldenberg wtargnął do Zakładu Dzieciątka Jezus przy ul. Paulinów 5 i usiłował pobić służbę zakładową. Po ujęciu, oddano Goldenberga urzędowi miejskiemu dzielnicy IV.

Dotkliwe porachunki. Ślusarz Stanisław Kuśnierz (Rycerska 32) przebił nożem w plecy Jana Adamskiego (Bogdanówka 7). — Janina Radziewicz (Lwowskich Dzieci 4) oblała Jana Kolczyckiego (Kalecza 16) kwasem solnym, uszkadzając mu wzrok.

Miły dozorca domu. Juljan Hawryszko, dozorca kamienicy przy ul. Starozakonnej 2, w mieszkaniu swem ułatwia proceder prostytutkom i ich klienteli. Grozi przytem właścicielowi realności, Abrahamowi Schorowi, że gdyby ten doniósł o tem policji, potnie go nożem na kawałki.

I chciałaby i boi się! Tatjana Prystupa usiłowała wczoraj wieczorem otruć się kwasem solnym. Po dokonaniu zamachu samobójczego, sama zgłosiła się na Pogotowie ratunkowe, skąd odesłano ją do szpitala.

KRAJOWA

ZŁOCZÓW. **Tajemniczy wypadek.** Onegdaj na polach gminy Opaki pod lasem hr. Gołuchowskiego znalezione zostały zwłoki Michała Kłodzińskiego, liczącego lat 28, rolnika z Opaki. W odległości 50 kroków od zwłok leżał karabin austrjacki, naładowany trzema nabojami, z których jeden był wystrzelony. W czasie oględzin zwłok, stwierdzono ranę postrzałową na lewej nodze poniżej stawu biodrowego. Wstępne dochodzenia wykazały, że denat w przeddzień wieczorem, wziąwszy karabin, udał się w pole celem pilnowania ziemniaków. Zachodzi prawdopodobieństwo, że poniósł on śmierć z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Zjazd Wojewódzkich Komendantów Policji Państw. z całej Polski.

W dniu 23 bm. odbędzie się w Warszawie w gmachu komendy głównej policji państwowej zjazd wszystkich komendantów Wojewódzkich P. P. z całej Polski. Tematem obrad zjazdu będzie m. in. sprawa zmniejszenia stanu etatowego służby zewnętrznej, oraz zwiększenia etatów służby śledczej. W związku z tem rozpatrywana będzie sprawa reorganizacji służby śledczej i sposobu użycia absolwentów, kończącego się obecnie w Mostach Wielkich, kursu śledczej szkoły fachowej dla szeregowych. W myśl rozkazu komendanta głównego P. P., w zjeździe obowiązani są wziąć udział wszyscy komendanci Wojewódzcy osobiście, a w wypadku rozpoczęcia urlopu, mają przerwać urlopy na czas trwania zjazdu.

Dramat małżeński.

Warszawa, 21 lipca. (PAT.) Prasa donosi: Ubiegłej nocy na polu pod Warszawą znaleziono w kałuży krwi leżących kobietę oraz sierżanta. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć kobiety wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Ciężko rannego sierżanta przewieziono do szpitala. W ciągu dochodzeń stwierdzono, iż dramat ten rozegrał się pomiędzy małżonkami Wróblewskimi. Wskutek zniechęcenia do życia, Wróblewski za zgodą żony pozbawił ją życia wystrzałem z rewolweru, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo. Lekarze rokują, że Wróblewski po operacji wkrótce powróci do zdrowia.

Co się nie podoba gościom hotelowym.

Zarząd jednego z wielkich hoteli nowojorskich przeprowadził ankietę wśród swych gości na temat przyczyn, jakie zmuszają ich do opuszczenia danego hotelu. 70% gości wskazywało jako powód niezadowolenia niegrzeczne zachowanie się służby hotelowej, 14% — wysokie ceny, 10% — złą kuchnię, 7 % — złe informacje, 6% — niewłaściwe zachowanie się administracji.

Ważne dla posiadaczy niemieckich polis aseknracyjnych.

Nakładem „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ wydana została praca p. A. Weryhy, naczelnika wydziału w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń, omawiająca szczegółowo sprawę waloryzacji polis ubezpieczeniowych niemieckich w związku z zawartą przez nasz Rząd umową z Niemcami. Broszura zawiera oprócz omówienia warunków prawnych i formalności, związanych z waloryzacja roszczeń z tytułu umów ubezpieczeniowych niemieckich, także dosłowne teksty odnośnych przepisów i rozporządzeń, dzięki czemu jest niezbędnym informatorem dla wszystkich posiadaczy polis ubezpieczeniowych niemieckich.

Nabywać ją można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracji „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ (Warszawa, ul. Kopernika 36/40) za cenę zł. 1, lub po wpłaceniu na konto Nr. 50400 w P. K. O. kwoty zł. 1 gr. 25.

XXIII-ci światowy kongres esperantystów w Krakowie.

Po raz drugi stolica Jagiellonów gościć będzie uczestników XXIII-go z rzędu Międzynarodowego Kongresu zwolenników języka neutralnego i pomocniczego Esperanto. — Jeszcze na dwa lata przed wojną, bo w roku 1912 odbył się podobnie w Krakowie ósmy z rzędu imponujący zjazd Esperantystów, przy współudziale twórcy języka Dra L. Zamenhofa i pozostawił trwałe i miłe wspomnienie u zagranicznych uczestników, zachwyconych pięknością Krakowa, gościnnością jego mieszkańców, jak i znakomitą organizacją Krakowskiego Kongresu.

Również tegoroczny Kongres, który odbędzie się w dniach od 1-go do 8-go sierpnia, zapowiada się imponująco zarówno pod względem liczby uczestników ze wszystkich stron świata, jak z uwagi na liczne atrakcje i imprezy, wchodzące w program tygodnia Kongresowego. — Każdy dzień przynosi bardzo liczne zgłoszenia ze wszystkich krajów Europy i poza Europą. — Niektórzy z „kongresanoj" wyruszyli już w daleką drogę (z Australji, Chin, Japonji, Kalifornji), aby zdążyć na czas na otwarcie Kongresu.

Komitet organizacyjny, na czele którego stoi znany uczony, prof. Odo Bujwid, urządził szereg kursów języka Esperanto, aby ułatwić pobyt zagranicznym gościom w naszym kraju. — I tak odbywają się kursa dla kolejarzy, pocztowców, tramwajarzy, policji państwowej, kelnerów, kupców i t. d. — Oprócz tego są kursa dla szerokiej publiczności, aby umożliwić jej czynne wzięcie udziału w pracach Kongresu i żywy kontakt z egzotycznymi gośćmi. — Lektor języka Esperanckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, prof. T. Hodakowski, prowadził w drugim i trzecim trymestrze kurs Esperanta, który cieszył się bardzo wielką frekwencją.

W dniu 19-tym bm. przybył do Krakowa, na zaproszenie prezydenta miasta Krakowa, znany pedagog, ks. Cseh, aby osobiście poprowadzić kurs języka Esperanto, stosując własną, wypróbowaną metodę bezpośrednią, która wszędzie wydaje nadzwyczajne rezultaty. — Uczestnictwo w kursie wynosi Zł. 20.—.

Z szeregu atrakcji, które wypełnią program zjazdu ośmiodniowego, wymienić należy przedewszystkiem, obok różnych wycieczek w okolice Krakowa, Festival muzyki polskiej z udziałem znakomitej śpiewaczki Ady Sari, Chóru „Echa" i Orkiestry Symfonicznej i koncert Międzynarodowy Esperantystów w Starym Teatrze, również z udziałem A. Sari i Chóru „Echa". — Na Międzynarodowym Balu Kostjumowym, który odbędzie się w Starym Teatrze, wystąpią uczestnicy w swych barwnych narodowych strojach. — Również w Starym Teatrze odbędzie się „Wesoły Wieczór" z udziałem L. Krukowskiego. — Prócz tego Opera Lwowska, która gości obecnie w Teatrze im. J. Słowackiego, da przedstawienie reprezentacyjne „Halki".

Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi dnia 1-go sierpnia w wielkiej sali „Domu Katolickiego", natomiast siedziba Kongresu (kongresejo) będzie podobnie jak w roku 1912. Akademja Handlowa.

Karta uczestnictwa w Kongresie kosztuje Zł. 44.—, dla młodzieży Zł. 22.—, dzieci do lat 14-tu Zł. 11.—, niewidomi natomiast nie płacą nic.

Zgłoszenia na Kongres przyjmuje Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego, Kraków — Muzeum Przemysłowe, ul. Smoleńska 9.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

LITEWSKA KSIĄŻKA O PIŁSUDSKIM. Donoszą z Kowna: Ukazała się tutaj książka w języku litewskim pt. „Józef Piłsudski", pióra M. A. Aldakowa.

PAMIĘTNIKI FRANCISZKA MORAWSKIEGO. B. członek Pruskiej Izby Panów, p. Franciszek Morawski, wydał obecnie w Paryżu książkę pt. „Obrazki i wspomnienia", które są pamiętnikiem osobistych wrażeń odniesionych z długoletniego kontaktu z różnymi mężami politycznymi w epoce przedwojennej. Odsłania on różne tajemnice stanu, m. in. plan oddzielenia od Rzeszy niemieckiej południowych prowincyj i przyłączenia ich do Austrji, plan, który miał gorącego rzecznika w osobie Erzbergera. Fr. Morawski wykazuje fatalny wpływ, który wywierał na politykę Niemiec i całą Europę duch pruski, — idea mesjanizmu teutońskiego, którego twórcą był Bismarck. Idea ta — według autora — jest sączącą się na ciele Prus i Europy raną, która była najbliższą przyczyną wojny światowej i która może wywołać jeszcze niejedną katastrofę.

POSZUKIWANIA GROBU ALEKSANDRA WIELKIEGO. Donoszą z Aleksandrji, że znany archeolog prof. M. Howard Carter, który w swoim czasie prowadził poszukiwania wraz z lordem Carnavonem i odnalazł grób Tut Ank Amona, obecnie jest na drodze do odkrycia dokładnego położenia grobu Aleksandra Wielkiego. Jak wiadomo Aleksander Wielki zmarł w Babilonie w r. 323 przed Chrystusem i został pochowany w Aleksandrji. Legenda mówi, że został on pochowany w złotej trumnie i że grób znajduje się w pobliżu kolumny pompejańskiej w Aleksandrji. Prof. Carter ma nadzieję, że już w najbliższym czasie prace wykopaliskowe przyniosą rezultat pozytywny.

ODKRYCIE 800 RYSUNKÓW Z XVI. WIEKU W SALZBURGU. Podczas prac restauracyjnych w Bibljotece Salzburgskiej natrafiono na 3 teczki, zawierające wielką ilość rysunków i szkiców wielkiej wartości artystycznej. Są to dzieła artystów włoskich z XVI i XVII w. z których część wydaje się pochodzić z pracowni Tycjana i Guida. Również znajdują się tam dzieła ze szkoły weneckiej i florenckiej z XVIII wieku. Kolekcja ta należała do biskupa Wolffa Dietricha, wielkiego amatora sztuk pięknych. Odkrycie to zarówno ze względu na wysoką wartość artystyczną jak i liczbę dzieł wywołało żywe zainteresowanie wśród krytyków sztuki i w dniach najbliższych zjeżdża do Salzburga szereg rzeczoznawców i krytyków sztuki z Niemiec i z Italji, w celu zidentyfikowania dzieł niepodpisanych.

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

Franciszek Grzesiowski, Wspomnienia z niewoli rosyjskiej 1915—1921. („Wschód". Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. T. X. (Lwów 1931).

Jako należący do załogi twierdzy przemyskiej dostaje się autor w marcu 1915 roku do niewoli rosyjskiej. Pomimo, iż według warunków kapitulacji, cała załoga miała pozostać w dotychczasowym składzie i wraz ze swoimi oficerami internowaną być w południowej Rosji, przewieziono jeńców na Syberję i rozdzielono po rozmaitych obozach. Autor wraz z jedną partją jeńców umieszczony został najpierw w Maryińsku, następnie przeniesiony został do Tomska, od początku wreszcie 1916 r. przebywa w Semipałatyńsku w wschodnim Turkiestanie. Tu zastaje go przewrót bolszewicki z końcem 1917.

Interesujące szczegóły podaje autor z dziejów czerwonego reżimu w pierwszych miesiącach rewolucji. Ciekawem jest, że nie wszyscy uznali nową władzę. Nie uznali jej przedewszystkiem Kozacy, którzy zachowali pewną niezależność aż do połowy niemal 1918 r., mianowicie do chwili zajęcia Semipałatyńska przez t. zw. wojska syberyjskie, kołczakowskie.

Na ten czas przypada tworzenie się oddziałów polskich na Syberji. Szczegóły, podane przez autora, a dotyczące działalności Polskiego Komitetu Wojennego, nastrojów wśród jeńców - Polaków, reagowania ich na wiadomości z kraju, to bezcenny wprost materjał dla historyka dziejów głośnej V Dywizji. Największe zainteresowanie budzą opisy walk V Dywizji, do której autor od jesieni 1919 r. należy, dalej opisy pełnego tragizmu odwrotu Dywizji i wreszcie jej kapitulacji pod Krasnojarskiem. Nowa niewola, tym razem bolszewicka, najpierw w Krasnojarsku, potem w Omsku, tu przez czas jakiś w więzieniu Czeki, wreszcie w Tule, kończy się dopiero, i to po licznych przejściach, w roku 1921 powrotem do kraju.

Książka Grzesiowskiego posiada wartość nie tylko dla historyka; dzięki opisom obyczajów ludności syberyjskiej zaciekawić może i etnologa, jako wierne zaś odbicie przeżyć winna wzbudzić zainteresowanie socjologa i psychologa. W opisie piekła niewoli nieustępuje ona znanej książce Dvingera „Armja za drutami".

Kar. Kor.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat", Tygodnik. Nr. 29. Bieżący, dwudziesty dziewiąty zeszyt „Świata," przynosi artykuł wstępny Witolda Giełżyńskiego na aktualny temat pt. „Program Pauperyzacji". „O Emigracji Polskiej w Urugwaju" pisze p. Roman Ciechanow. A. Dziaczkowski daje znamienny artykuł pt. „rok 1931- — rokiem urodzaju". Wesoły feljeton Magdaleny Samozwaniec pt. „Jadę do „Parandyża" wywołuje humor. Świetna nowela Liama O. Flaherty pt. „Grzesznica" stanowi atrakcję czytelniczą. Pozatem znajdujemy wnikliwy artykuł Eustachego Czekalskiego pt. „rok 1863" oraz wiązankę feljetonów na tematy obecnie aktualne. Liczne ilustracje pięknie zdobią ten bogaty w treść zeszyt. W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje znakomitą powieść Andrzeja Struga pt. „Ostatni film Evy Evard."

Kilka słów o spożywaniu owoców.

Jakie z tego płyną korzyści i czego powinniśmy się wystrzegać.

Sezon owoców wre w całej pełni. Miłym swym widokiem i smakiem pociągają one każdego. Od najmłodszego do najstarszego, każdy spożywa ich obecnie wcale pokaźną ilość. Jak jednak każda rzecz na świecie, tak i spożywanie owoców ma swoje dobre strony, ale może mieć także i złe.

Niezwykle ciekawe na ten temat uwagi zamieszcza w warszawskim „Kurjerze Porannym" dr. Antoni Tuchendler. Kilka z nich, które powinny wzbudzić szczególne zainteresowanie, cytujemy poniżej.

Owoce, biorąc chemicznie, to mieszanina rozmaitych substancyj roślinnych, soli, kwasów owocowych, witamin i przedewszystkiem wody. Owoce zawierają mało białka, pozbawione są prawie tłuszczu, ale za to mają obfitość soli mineralnych i zasad. Z tego powodu posiadają cały szereg dodatnich własności i stanowią czynnik leczniczy, mający w ostatnich czasach duże zastosowanie w lecznictwie. Kuracja owocowa stosowana w czystej postaci, czyli djeta składająca się z samych owoców, z wyłączeniem suchych owoców strączkowych i łupinowych, jak np.: orzechy, daktyle, figi i t. p. stanowi przedewszystkiem kuracje głodową, odtłuszczającą.

Pozatem owoce mają w swym składzie chemicznym mało substancji drażniących, purinowych i nie zawierają soli kuchennej co ma ogromne znaczenie w ogólnej przemianie mineralnej i dla czynności gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu. Żywienie się owocami przyczynia się przeto do oczyszczenia organizmu od zebranych w nim resztek białkowej przemiany. W całym szeregu chorób kuracja owocowa stanowi istotne leczenie, a więc we wszelkich zaburzeniach przemiany: w podagrze, w cierpieniach nerek, w przypadkach wzmożonego ciśnienia krwi (Hypertonja) i w stanach przekarmienia. Korzystny też wpływ wywiera spożywanie owoców na stany podrażnienia nerwów. Następnie owoce zwłaszcza niektóre ich gatunki mają specyficzną właściwość rozpuszczania kw. moczowego w organizmie. W djecie owocowej (owoce i świeże soki owocowe) posiadamy djetę, która odpowiada wszelkim wymaganiom jeśli idzie o chorych dotkniętych kwasicą, a więc: ubóstwo białka, ograniczenie tłuszczu, cukier w postaci łatwo przyswajalnej, obfitość zasad, działanie moczopędne, regulujące żołądek i smak urozmaicony. Wskazania więc do kuracji owocowych są: otyłość, migrena, wywołane zatruciem ustroju, niektóre choroby skóry, stany osłabienia wywołane przeładowaniem organizmu i zaburzenia odżywcze u dzieci. I w ostrych zaburzeniach kiszkowych u dzieci w czasach ostatnich wprowadzone zostało leczenie podawaniem surowych jabłek i to kwaśnych (djeta jabłeczna lub kombinowana: jabłek z bananami).

Prócz tych dodatnich stron spożywanie owoców ma i ujemne. Resztki strawionych w żołądku owoców zawierają wiele drewnika i krochmalu i przedostawszy się do kiszki grubej ulegają tu dalszej fermentacji i wytwarzają gazy i kwasy. Przeto, jeśli idzie o wrażliwy narząd trawienia, owoc może być podawany jedynie w najdrobniejszem rozprowadzeniu.

Surowy owoc, o ile nie jest dobrze zgryziony i przeżuty, może zaszkodzić. Z owocem surowym dostają się do organizmu szkodliwe drobnoustroje. Ale niebezpieczeństwo spożywania owoców z powodu znajdowania się na ich powierzchni drobnoustrojów daje się łatwo usunąć przy uważnem czyszczeniu (płókaniu). Gorzej z tem, że jak zauważyliśmy, owoce rzadko kiedy bywają dobrze przeżute i dostają się do żołądka w dużych kawałkach. Jeszcze gorzej, jeśli ktoś po owocach pije zimne napoje.

Przez popijanie wody zimnej po owocach soki trawienne rozcieńczają się, owoce pęcznieją pod wpływem wody — sprowadza to przeciążenie ściany żołądka, występują objawy silnego podrażnienia zakończeń nerwów i w rezultacie mamy zapalenie żołądka i kiszek. W wyniku zmian powyższych w przewodzie pokarmowym wystąpić mogą zaburzenia w oddychaniu i w czynności serca (duża zapaść). Opinja więc ludowa o niebez pieczeństwie spożywania owoców z jednoczesnem obfitem popijaniem wody jest w zupełności usprawiedliwiona. Jak już wyżej zauważyliśmy owoc rzadko kiedy dobrze bywa przeżuwany. Najczęściej go lekko języklem rozgniatamy i w dużych kawałkach łykamy. Gdy do tego pijemy wodę cała ta papka pokarmowa znajduje się w mocno rozcieńczonych sokach trawiennych, t. j. w warunkach niekorzystnych, mocno utrudniających wessanie. W dodatku z powodu przyspieszonego ruchu kiszek te niedostatecznie przeżute tkanki podlegają skróconemu trawieniu i drażnią ścianę kiszek. Szkodliwość działania powiększa tu jeszcze często działanie drożdży, jeśli kto po owocach pije zimne piwo (temperatura!)

Wiemy o tem, że są ludzie, którzy bezkarnie mogą popełniać grzechy djetetyczne. Ta wyjątkowa odporność niektórych nie może jednakże być uważana za regułę i na niej nie mamy prawa uzasadniać rad djetetycznych. Zwłaszcza dzieciom należy wpajać, że nie należy pić wody po owocach conajmniej w przeciągu 2-ch godzin. Owoc sam w sobie gasi pragnienie. Jeśli mimo to odczuwamy po owocach pragnienie — jest ono objawem nienaturalnym i najczęściej dowodzi, że porcja spożytych owoców była zbyt wielka. (Właściwą tu byłaby mała ilość herbaty).

Trujące drzewa.

Wiadomą jest rzeczą, że niektóre metale powodują choroby u ludzi, którzy z niemi mają do czynienia. Tak np. składacze w drukarniach, przez których ręce przesuwa się codziennie ogromna ilość ołowianych czcionek, ulegają nieraz zatruciu ołowiem. Obecnie wykryto, że także niektóre rodzaje drzew, zwłaszcza rosnących w Australji i południowej Afryce, posiadają takie same właściwości. Drzewa te odznaczają się niezwykłą pięknością i bywają dlatego używane do wyrabiania rozmaitych przedmiotów. Otóż zauważono, że rzemieślnicy, którzy nad sporządzaniem tych przedmiotów pracują, podlegali rozmaitym, nieznanym chorobom. Dopiero chemiczny rozbiór odnośnego drewna wykazał, że mieszczą się w niem trucizny, które właśnie wywoływały owe choroby.

Z ruchu wydawniczego w Z. S. S. R.

TASS podaje charakterystyczne dane o ruchu wydawniczym w ZSSR. Jak z danych tych wynika rząd sowiecki umie docenić propagandowe znaczenie książki, to też w roku 1930 wydrukowano około 500 miljonów egzemplarzy, gdy roczna produkcja w czasach przedwojennych sięgała tylko 120 miljonów.

Charakterystyczne jest, że o ile przed wojną książki ekonomiczne i społeczne stanowiły 5% ogólnej liczby, to obecnie popularne wydawnictwa, omawiające te zagadnienia sięgają blisko 50%. Około 30% ogólnej liczby książek stanowią podręczniki fachowe.

Dzieła Lenina i dzieła omawiające jego życie i twórczość drukowane są rocznie w liczbie około 60 miljonów egzemplarzy. „Kapitał“ Marksa rocznie drukuje się w około 50 miljonów egzemplarzy. Pomimo energicznej działalności „Gosizdat'u“ — Państwowego Domu Wydawniczego, wydaje się, że przeważnie ruch wydawniczy w Rosji sowieckiej ogranicza się do dzieł propagandowych, fachowych i specjalnych.

Z literatury pięknej zaledwie kilku przedwojennych autorów zostało zakwalifikowanych do przedruku i do rozesłania do wszystkich czytelni. Z autorów współczesnych drukuje się niewiele. Poza językiem rosyjskim drukuje się książki jeszcze w 58 innych językach i narzeczach plemion zamieszkujących Rosję.

Przed XI. Targami Wschodniemi.

MEBLARSTWO NA XI TARGACH WSCHODNICH.

Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej zastojem ruchu budowlanego i wynikłym stąd długotrwałym kryzysem polskiej produkcji mebli, po raz pierwszy od szeregu lat polskie meblarstwo będzie bardzo okazale na XI Targach Wschodnich reprezentowane. Jedna z najgłośniejszych wytwórni meblarskiej z Poznania zajmie kilka sal około 300 m. kw. łącznej powierzchni, które obsadzi doborowemi urządzeniami kompletnych wnętrz dla kilkunastu pokoi. Również i w łonie miejscowego przemysłu meblarskiego we Lwowie, składającego się z wielkiej liczby średnich i drobnych warsztatów o charakterze rzemieślniczym, wśród których szereg poważnych firm pod względem jakości i stylu wyrobów nie ustępuje bynajmniej podobnym przedsiębiorstwom zachodnio-europejskim, omawiany jest żywo projekt zbiorowego wystąpienia z okazami swej produkcji. W dziale meblarstwa zgłosiła również swój udział jedna z największych fabryk nowoczesnych mebli stylowych w Wiedniu, nie zważając na wysokie koszty transportu i stawek celnych. W związku z tem godzi się zwrócić uwagę opinji publicznej na fakt, że stolica Austrji, uginająca się również pod ciężarem kryzysu, dostarczyła dotad XI Targom Wschodnim stosunkowo więcej zgłoszeń wystawców, niż Warszawa. Dla przemysłowców warszawskich, omijających coraz jaskrawiej aparat Targów Wschodnich, który obsługuje bezpośrednio rozległy rynek zbytu o kilkunastu miljonowej ludności, przykład to godny naśladowania zapobiegliwości kupieckiej, która poprzez barjery celne z tym samym rynkiem usiłuje stały utrzymać kontakt.

Samolotem na partję golfa.

„Młodą“ Anglję ogarnął szał „latania“. Najlepiej też dziś powodzi się angielskiemu przemysłowi samolotowemu. Także wszystkie szkoły lotnicze są przepełnione.

Lotnictwo stało się wśród młodych Anglików i Angielek groźnym konkurentem samochodu. Przeszło sto prywatnych samolotów „zagarażowanych“ jest w Heston, najulubieńszem lotnisku Londynu, skąd także i książe Walji startuje, a conajmniej drugie tyle znajduje swe schronienie w Hanwoth, w północnej części Londynu. Z lataniem nie robią dziś w Anglji dużo ceregeli. Lotnicze kurtki, okulary i hełmy przestały już być modne. W Heston widać młodych ludzi, jak w zwyczajnem spacerowem ubraniu, często bez kapelusza na głowie, wsiadają do samolotu na kilkugodzinną przejażdżkę, przyczem zachowują się zupełnie tak, jak inni ludzie, gdy wybierają się na zwyczajną przechadzkę.

Zwłaszcza gra w golfa sprzyja bardzo rozwojowi lotnictwa prywatnego. Mnóstwo zwolenników tej gry uczy się lotnictwa, by móc w przeciągu krótkiego czasu osiągnąć dalej od Londynu położone a przeto mniej tłumnie obiegane place gry. Wkrótce każdy taki plac będzie posiadał obok garażu automobilowego także własne lotnisko z hangarami.

Najpopularniejszym samolotem w Anglji jest samolot lady Drummond Hoy, znanej publicystki i uczestniczki wypraw Zeppelina. Zaznaczyć przytem należy, że młodzi Anglicy nie dbają bynajmniej o osiąganie jakichś rekordów. Mężczyznom idzie jedynie o szybkie, sprężyste lądowanie i taki sam start, kobiety starają się latać „elegancko“. Łagodny wzlot i łagodne lądowanie należą do „stylu“.

W sprawie podręczników szkolnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło zatrzymać we wszystkich szkołach podręczniki z roku szkolnego 1930-31 na rok następny. Wprowadzenie nowych podręczników na rok szkolny 1931-32 może nastąpić dopiero wówczas, gdy nakłady dawnych podręczników zostaną wyczerpane.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. I. 174/31. Spółdz. II. 169. Zmiana wpisów rejestrowych. Na podstawie zgłoszenia z dnia 11 maja 1931 r. oraz uchwały Walnego Zgromadzenia objętego protokołem z 26 kwietnia 1931 r. zarządza się przy firmie: Kasa Stefczyka, spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Ołpinach następujący wpis: 1) ustąpienie dwóch członków zarządu: Stanisława Romana i Jana Gabryela. 2) w miejsce ustępujących wybrano: Ignacego Malika i Andrzeja Niemca. 2824

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 19 maja 1931 r.

Firm. 13/30. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 15 lutego 1930. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie: Brand i Fränkel. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupywanie i odsprzedaż suszonych jelit zwierzęcych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 14 listopada 1929. Spólnicy: Chiel Brand i Jakób Fränkel kupcy w Przeworsku. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Chiel Brand i Jakób Fränkel kolektywnie. Podpis firmy: pod wypisaną wyciśniętą pieczęcią albo wydrukowaną firmą „Brand i Fränkel“ podpiują się obaj spólnicy pełnem imieniem i nazwiskiem Chiel Brand i Jakób Fränkel. 5835

Sąd okręgowy, Wydział I.
Rzeszów, dnia 11 lutego 1930.

Firm. 111/31. Spółdz. I. nr. 170. Zmiany odnoszące się do wpisanej już spółdzielni. Do rejestru Spółdzielni wpisano dnia 10 czerwca 1931 r. przy firmie: Kasa Stefczyka spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Górze ropczyckiej, następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu Jan Baran i Karol Pers, a w ich miejsce wybrano członkiem zarządu Jana Wesołowskiego i Ludwika Mazana.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 5 czerwca 1931. 58[illegible]

Firm. 322/30. Do rejestru firm spółkowych odnośnie do firmy „Bracia Grünspan“ w Rzeszowie wpisano co następuje: Spólnikami jawnymi tej spółki są Meilech Grünspan, Wolf Grünspan, Izak Grünspan i Regina Grünspan wszyscy w Rzeszowie. Uprawnieni do podpisywania firmy spółki są Meilech Grünspan lub Izak Grünspan w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy podpisze swoje imię i nazwisko albo Meichel Grünspan albo Izak Grünspan. Prokurę udzielono Abrahamowi Grünspanowi w Rzeszowie, który będzie firmę tę podpisywać w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy podpisze swoje imię i nazwisko z dodatkiem „ppa“. Data wpisu 16 lutego 1931. 5834

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 13 stycznia 1931.

Firm. 127/31. A. 379. Zmiany odnoszace się do wpisanej już firmy. Do rejestru handlowego wpisano dnia 19 czerwca 1931 r. przy firmie Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Tarnowie, następujące zmiany: p. Walenty Miler i p. Władysław Bizański dotychczasowi dyrektorzy Banku Gospodastwa Krajowego — ustąpili z zajmowanych stanowisk; p. Antoni Minkowski i p. Juljan Krawczyk mianowani zostali prokurentami Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego. 5851

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 17 czerwca 1931.

Firm. I 5. 566/30. Rej. A. 405. Do rejestru wpisano przy firmie jawnej spółki handlowej: „Parowa fabryka stolarska w Tarnobrzegu Biedroński, Kuśnierz, Lang, Mortka“, że firma tej spółki uległa zmianie i brzmi obecnie: „Parowa fabryka stolarska w Tarnobrzegu Biedroński, Lang, Mortka, jawna spółka handlowa“ oraz, że Antoni Kuśnierz przestał być spólnikiem. Data wpisu 12 grudnia 1930. 58[illegible]

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 grudnia 1930.

Firm. 127/31. Zmiana dotycząca istniejącej firmy. W rejestrze dla firm pojedyńczych przy firmie „Robert Donth“ wpisuje się: udzielenie prokury drowi Alfredowi Donthowi zamieszkałemu w Rzeszowie, który będzie podpisywał firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy będzie podpisywał jedynie swe nazwisko „Donth“ z dodatkiem „ppa“. Data wpisu 16 kwietnia 1931. 5836

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 15 kwietnia 1931.

L I C Y T A C J E.

E. XII. 1896/30/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Iwana Sweryda s. Nykoły w Humenowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 31 lipca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 8 licytacja whl. 215 gm. Humenów pgr. 176/1 pastwisko, pgr. 176/2 pastwisko, wartości szacunkowej 860 zł., najniższa oferta 573 zł. 50 gr. Pgr. 176/2 znajduje się w posiadaniu i używaniu Nasci Sweryd ż. Michała. Na pgr. 176/1 znajdują się przynależności, a to dom, szopa i stajnia. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5890

Sąd grodzki.
Kałusz, dnia 16 czerwca 1931.

E. 1500/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1931 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym biurze Nr. IV licytacja realności whl. 1384 gm. Biłohorszcze (rola). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 6022 zł. Najniższa oferta 4014.67 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5869

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, 10 czerwca 1931.

E. 1278/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1931 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym biurze Nr. IV, licytacja realności whl. 533 gm. Zimna-woda. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 28702'50 zł. Najniższa oferta: 14351'25 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5870

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, 10 czerwca 1931.

E. 6904/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym biurze Nr. IV licytacja realności whl. 699 i połowy whl. 700 gm. Krzywczyce. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 2077 zł. Najniższa oferta: 1384'60 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5871

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 9 czerwca 1931.

E. 12661/30. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w wymienionym biurze Nr. IV licytacja realności połowy whl. 900 gm. Jaryczów-nowy. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 1895 zł. Najniższa oferta 948 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 5872

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, 3 czerwca 1931.

U P A D Ł O Ś C I.

Sa. 23/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Saula Keischa i Leizara Starera kupców w Kołomyi. Komisarz ugodowy Sędzia okr. A. Wintoniak. Zarządca ugodowy dr. S. Brettler, adwokat w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie 31 sierpnia 1931 godzina 10 biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 25 sierpień 1931. 5882

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 17 lipca 1931.

Sa. 38/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Wolfa Lindera właściciela handlu skór w Zborowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu w Zborowie. Zarządca ugodowy p. Mojżesz Jung, właściciel realności w Zborowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Zborowie dnia 18 sierpnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 sierpnia. 5883

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Złoczów, dnia 17 lipca 1931.

Sa. 62/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 3 lipca 1931 Sa. 62/31/2 owarto postępowanie ugodowe do majątku Saula Koeniga, właściciela składu obuwia w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Leibę Panzera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 18 sierpnia 1931 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — w biurze Nr. 51. 5881

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 7 lipca 1931.

S. 24/31/5. Edykt. Do majątku Fischla Apfelgruena, zwanego Hausman i Tauby Apfelgruen, zwanej Hausman, właścicielki realności w Borysławiu - Wolanka otwarto konkurs wskutek wniosku wierzycieli: Kopla Gruenschlaga, Samuela Reitera i Munia Koppla, właścicieli składu drzewa w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem konkursowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą konkursowym Dra Norberta Kelhoffera, adwokata w Borysławiu. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 10 sierpnia 1931, na ręce komisarza konkursowego. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 21 lipca 1931 godzina 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — w sali Nr. 51 w celu wybrania wydziału wierzycieli, którzy mają przynieść dokumenty, wykazujące wiarygodność ich wierzytelności, a ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 26 sierpnia 1931 — godzina 10 w wymienionym Sądzie. 5880

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 1 lipca 1931.

Sa. 46/30. Zatwierdza się ugodę w postępowaniu ugodowem Sa 46/30 dłużnika Samsona vel Samuela Muellera w Rzeszowie, wpisanego do rejestru handlowego pod firmą „Samuel Mueller handel towarami bławatnemi w Rzeszowie“ z wierzycielami zawartą na audjencji ugodowej 1 sierpnia 1930. 5879

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 13 grudnia 1930.

Sa. 55/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 25 czerwca 1931 Sa. 55/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Firmy „Elektro - Radjo“ Ska dla zbytu artykułów elektro i radjotechnicznych z ogr. odp. w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Dra Bronisława Gottlieba, adwokata w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 4 sierpnia 1931 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — w biurze Nr. 51. 5873

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 czerwca 1931.

Sa. 56/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu Okręgowego w Samborze z dnia 25 czerwca 1931 Sa. 56/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Debory Dichter, kupcowej w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnik Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Lazara Konilewicza, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dn 4 sierpnia 1931 o ogdzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu — w biurze Nr. 51. 5874

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 25/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Bujak urodzony 8/- 1881 r. w Szkodnej pow. Ropczyce syn Szymona i Katarzyny przed około 34 laty wyjechał do Ameryki, gdzie bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Holendrowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Bujaka wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 5853

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 8 maja 1931.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(21 lipca 1831 r.).

Zainicjowana przez Skrzyneckiego wyprawa przeciwko Gołowinowi, skończyła się na pojmaniu pod Zbuczynem 121 jeńców, oraz zabraniu kilkudziesięciu furgonów, wozów i jaszczów amunicyjnych. Poza tem Rosjanie stracili w zabitych i rannych 86 ludzi. W Siedlcach, które stanowiły właściwy cel wyprawy, Rosjan już nie zastano.

Prezes Rządu Narodowego, książę Adam Czartoryski, w liście, skierowanym do Skrzyneckiego, stara się utrzymać go w dobrym nastroju. W tym celu donosi Skrzyneckiemu o pomyślnych widokach uzyskania pożyczki zagranicznej, korzystnej zmianie nastroju w Anglji oraz Austrji i t. d. Nadto donosi Skrzyneckimu, że przygotowania do obrony Warszawy postępują sprawnie, wobec czego nie należy obawiać się o jej los. Poza tem zachęca Skrzyneckiego do działań przeciwko nieprzyjacielowi, które uważa za bardzo wskazane między innemi ze względów polityki zagranicznej. Z omawianego listu wynika, że prezes Rządu Narodowego nie liczy się z rychłem zbliżeniem się armji rosyjskiej do Warszawy.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

LWÓW (381). 11.58: **Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: **Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Wilna. „Nasi bałtyccy sąsiedzi — Finlandja“ wygł. prof. Rydzewski. — **15.45: Lwowski komunikat harcerski.** 16.00: Trans. z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych: Opowiadanie Ireny Polakówny p. t. „Przygoda Bukasi“. — 16.15: Trans. z Wilna. Opowiadanie dla starszych dzieci, pióra H. Hohendlingerówny pt. „Zwycięstwo“. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Trans. z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Trans. z Warszawy. „Radjo wśród rotbotników“ wygł. red. Jan Piotrowski. — 17.10: „Kto zajdzie ze mną do Pałacu Sztuki“, wygł. p. Marja Hausnerowa. — 17.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: **Element groteskowy w komedji nowoczesnej“ wygł. dr. Zygmunt Żygulski. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Tad. Górzyńskiego. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. 20.15: Trans. z Warszawy. Recital fortepjanowy p. Marji Jonasówny. — 22.00: Trans. z Warszawy. Felieton. Miljony Rockefellera“ wygł. inż. Eugenjusz Porębski. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.20 Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — **22.30: „Prasowy Dziennik Fortepjanowy“ w wyk. p. Wiktora Budzyńskiego i p. Tadeusza Seredyńskiego. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 23.00—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20 lipca.

Obroty giełdowe: 5% Konwersyjna 44.—; 4% Akc. Banku Hipot. 36.— do 37.—; 4½% Akc. Banku Hipot. 40.—; 4% Polsk. Banku Kraj. 54.—; Chodorów 111.—; Gazy wschodnie od 8.— do 8.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20 lipca.

Ceny prawie wszystkich artykułów znacznie spadły.

Zainteresowanie naogół bardzo słabe.

Tendencja zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, 20 lipca.

Masło podrożało z powodu silniejszego popytu.

Ceny mleka, twarogu i jaj niezmienione.

Usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe od 380.— do 400.—; masło stołowe od 340.— do 360.—; masło kuchenne od 300.— do 320.—.

Twaróg gospod. 100.—; twaróg mlecz. solony od 25.— do 40.—.

Mleko od 24.— do 26.00.

Jaja eksportowe w dolarach: 51/54 kg. od 14.50 do 15.00; jaja eksp. 48/51 kg. od 14.— do 14.25; jaja eksp. 45/48 od 12.75 do 13.—.

Jaja oryg. 48/51 kg. od 104.— do 108.00 złotych.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	22·—	22·50
pszenica zbiorowa ex 1930	20·50	21·—
żyto jednol. ex 1930	21·—	21·25
żyto zbiorowe ex 1930	20·50	20·75
jęczmień browarowy	24·50	25·—
jęczmień przemiałowy	21·—	21·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	24·—	24·50
owies zadeszczony	21·00	21·50
kukurudza	23·50	24·50
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	33·—	34·—
groch polny	32·00	33·00
bobik	21·00	21·50
wyka czarna	30·—	40·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	6·50	7·—
słoma prasowana	13·50	0·—
hreczka	27·50	28·50
len	45·00	46·00
łubin niebieski	22·—	24·—
rzepak ozimy ex 1930	36·—	37·—
otręby żytnie	12·50	13·—
otręby pszenne	12·50	13·—
kasza hreczana 50% poł.	54·—	56·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	24·50	25·—
pszenica zbiorowa	23·—	23·50
żyto jednol. ex 1930	23·—	23·25
żyto zbiorowe	22·50	22·75
jęczmień przemiałowy	23·25	23·75
owies małopolski ex 1930	27·—	27·50
mąka pszenna 65%	44·—	45·—
mąka żytnia typ urzędowy	39·50	40·50
otręby pszenne	12·75	13·25
otręby żytnie	12·75	13·25
kasza jęczmienna	40·—	42·—
kasza jaglana	57·—	59·—
pęcak	40·—	42·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	30·—	31·—
koniczyna czerw. natur.	250·—	260 —
mak niebieski	125·—	135·—
mak siwy	100·—	110·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20 lipca 1931

Renta majowa	1·50·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·50·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·70	Berg u. Hüt.	499·50
Bankverein	14·45	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·50	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	34·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	30·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	11·—	Siersza	12·75
Apollo	0,15·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·29	Bank Małop.	—·30
Galicja	16·55·—	Schodnica	10·—

AKCJE.

Berlin	—·—·—	N. jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	27·93·—
Bukareszt	4·19·25	Praga	21·03·08
Kopenhaga	189·50·—	Warszawa	79·79·72
Londyn	34·45·75	Zurych	138·17·00
Medjolan	37·14·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 21 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 84·—
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 45·—
3% pożyczka budowlana 37·75
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 75·50
7% pożyczka stabilizacyjna 76·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·06·—	Bukareszt	155·70
Belgja	124·50·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·85·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·30·00	Gdańsk (of.)	171·75·—
Nowy Jork	8·92·05	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	35·05·50	Praga	26·45·—
Szwajcarja	173·70·—	Wiedeń	125·48·00
Włochy	46·70·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	120·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	31·50
Węgiel	22·—	Bank Małop.	27·—

RUFUS KING. 4)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ III.

33° 10' szer. płn.

44° 44' dług. zach.

Pani Poole nie lubiła leżaków pokładowych, jako dziwnie niewygodnych. Uważała, że takie rzeczy powinny być robione na miarę. Ludzie mają różne wymiary i różne wyobrażenia o wygodzie... Odwróciła głowę i spojrzała na Teda.

Jaka szkoda, że on jest w ubraniu! Z drugiej strony wielu ludzi nie powinno się rozbierać nawet do pływania. Nagie członki ludzkie są przerażające, ale bywają wyjątki, do których można włączyć całe narody, jak naprzykład Norwegję. Norweg w kostjumie kąpielowym, naturalnie w lecie, bo północne, straszne, biegunowo mroźne zimy...

Natura źle rozmieściła rasy ludzkie na powierzchni ziemi. Podzwrotnikowa fauna ludzka (myślała pani Poole, patrząc z zachwytem na męża) odznacza się przysadzistością kształtów i rozmiarami brzuchów, brr! Spalona słońcem, wiecznie spragniona deszczu, bogata w insekty ziemia nie rodzi pięknych ciał. Gdyby w tropikalnych rejonach mieszkała rasa samych Tedów... Pamięć napełniła się obrazami... Zobaczyła pierwszy raz Teda na plaży na Bermudach. Leżał nawznak na gorącym, różowawym piasku, i rozkoszował się upalnem słońcem, morzem, wiatrem i swoją uroczą, świeżą młodością. Był cały bronzowy...

Przesypywał w palcach piasek i kiedy podeszła, uniósł głowę, jak żółw i spojrzał na nią błyszczącemi piwnemi oczyma...

— Mam tylko dwa dni czasu, a jeszcze zupełnie się nie opaliłem — rzekł.

Wyraz zadowolenia w oczach pani Poole stał się intensywniejszy niż zwykle. Ostatecznie najważniejszą rzeczą w życiu jest wiedzieć, czego się chce, a ona zawsze wiedziała, czego chcieć i umiała osiągnąć to, czego chciała. Dopiero przed trzema dniami poznała Teda, zobaczyła go i usłyszała jego głos, a już od wczoraj był jej mężem. Młody chłopak o pięknym profilu...

Obciągnięte płótnem metalowe części balustrady podnosiły się i opadały rytmicznie w takt kołysania statku. Pani Poole porównała je w myśli do wysmukłych białych palców, wskazujących na niebo i na morze. Patrzyła głównie na Teda, ale jednocześnie ogarniała świadomością cały otaczający obraz. Cichość nieba i morza napełniała ją spokojną, bezsłowną radością. Czuła się w tej chwili głęboko szczęśliwa. Leżąc z odrzuconą nabok głową, patrzyła na Teda, który drzemał, czy marzył nad otwartą książką.

— Szczęśliwy? — zapytała.

— Śpiący.

— I szczęśliwy?

— I szczęśliwy.

— Dlaczego nie śpi?

Czuła, że nigdy nie znuży się jego uśmiechem.

— Śpię — odpowiedział, ziewając i przeciągając się leniwie.

— Jesteś niegrzeczny — rzekła.

— Nie można być jednocześnie szczęśliwym i grzecznym.

— Idzie.

— Kto?

— Słodkie ziółko.

— Kto?

— Pani Sanford. Czy nie zauważyłeś, że ta kobieta ocieka słodyczą?... Udaj, że śpisz.

— Ty też.

— Naturalnie.

Pani Sanford zatrzymała się koło balustrady, popatrzyła z pod nastrzępionej fryzury na śpiącą parę i jej słodkie oczy zatrzymały się badawczo na twarzy pani Poole. Jasne słońce, palące z bezchmurnego nieba, było trochę niedyskretne. Pani Sanford wzruszyła lekko ramionami i odmasberowała ciężko pokładem, podobna w swej otyłości obciągniętej cienkim jedwabiem do szynki w pęcherzu.

Pani Poole otworzyła oczy, nie zmieniając pozycji głowy. Ted spał, czy też udawał, że śpi. Wstała ostrożnie z leżaka i poszła oprzeć się o balustradę. Ale nie mogła oderwać oczu od niego. Młody człowiek spał z rozchylonemi lekko wargami, z pomiędzy których błyskały białe zęby. Książka wysunęła mu się z rąk i upadła na wyszorowany czysto pokład, tworząc na białem tle desek olśniewająco żółtą plamę. Pani Poole zapaliła zapałkę, osłaniając ją dłonią od wiatru i właśnie zapalała papierosa, gdy zjawił się porucznik Valcour.

— Nawet na oceanie — rzekła znacząco.

Valcour zaśmiał się cicho.

— Za rozgłos trzeba płacić.

— Myślałam, że gdzie jak gdzie, ale na tym okręcie nie spotkam nikogo znajomego.

— Przed ludźmi nie można uciec, proszę pani. Dużo ludzi marzy całe życie o takiem szczęściu i osiąga je dopiero po śmierci.

Stali oparci plecami o balustradę, patrząc na Teda.

— Pan mu nie powie?

Zauważył, że zacięła mocno usta i że koło jej oczu pojawiły się przelotne słabe linje.

— Czy nie wie?

Uśmiechnęła się twardo.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowa w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%. — zamiejscowe 30% drożej.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem